

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Sprawy hiszpańskie

Piorunujące i niebawem dotąd postępy wojsk gen. Franco sprawiły, że w szalonym wirze niezmiernie doniosłych wypadków politycznych ostatnich dni, sprawy hiszpańskie znów wysunęły się na plan pierwszy zdobywając w prasie całego świata naczelną rolę. Międzynarodowa opinia publiczna bowiem, która dzisiaj jest więcej niż kiedykolwiek jednolita w niewzruszonym ostatecznym zwyczajem gen. Franco na Półwyspie Pirenejskim, zaczęła już zainteresować się tymi konsekwencjami politycznymi, które w układzie stosunków międzynarodowych niewątpliwie pociągnie za sobą ugruntowanie się nowego reżimu w Hiszpanii.

Nie ulega wątpliwości, że ostateczne zwycięstwo gen. Franco będzie pyrrrusowym zwycięstwem. Już drugi rok trwająca bowiem wojna domowa w Hiszpanii do takiego stopnia wyniszczyła i wycieńczyła ten niegdyś kwitnący kraj, że Hiszpania w żadnym wypadku nie będzie mogła o własnych siłach wybrnąć z powolnej ruiny. Co więcej. Wojna domowa w Hiszpanii w rzeczywistości była tylko fikcją, pod której płaszczykiem odbywała się na terytorium hiszpańskim próba sił rywalizujących ze sobą wielkich mocarstw, w pierwszym rzędzie Włoch, Rzeszy i Rosji Sowieckiej. Idealiści i fanatycy hiszpańscy po obu stronach barykad, już pod koniec 1936 r. okazali się li tylko ślepyimi narzędziami w rękach bądź to Rzymu i Berlina, bądź Moskwy i innych stolic. Taki stan rzeczy w miarę przewlekania się wojny domowej, pociągał za sobą co raz większe uzależnienie pod każdym względem obu stron od obcych potęg. I aczkolwiek wojna odbywała się pod wzniosłymi hasłami ideologicznymi, to Mussolini i Hitler oraz Stalin wspierali Hiszpanów wojskiem i materiałem wojennym, nie tylko dla pięknych ideowych oczu gen. Franco lub Negrina. Za udziałem pomoc trzeba było płacić złotem, jak to robił dysponujący złotem hiszpańskim rząd republikański w tranzakcjach z Moskwą i innymi krajami, albo różnymi zobowiązaniami i weksłami na przyszłość jak to robił gen. Franco w stosunkach z Rzymem i Berlinem.

Zwycięstwo gen. Franco, rzecz prosta, przekreślił jakkolwiekbydź zależność Hiszpanii od Moskwy. O ile jednak można sądzić, to Moskwa z tego powodu nie będzie miała wielkich podstaw do rozpacy. Za to bowiem, czego ona udzieliła Hiszpanii republikańskiej w postaci różnorodnych mać wojennych, pobrała z góry zapłatę w złocie hiszpańskim. Najwyższej ucierpi jej prestige na arenie międzynarodowej. Ale to w porównaniu do tego, co od paru lat robi Stalin, dla podważenia prestige Rosji Sowieckiej, będzie tylko kroplą w morzu. Nic też dziwnego, że prasa sowiecka nie przejawia zbytniego zdenerwowania z powodu ostatnich sukcesów

Zgon płk. Edwarda House'a



28 bm. zmarł w Stanach Zjednoczonych płk. Edward House, wielki i gorący przyjaciel Polski, czego dał rozliczne dowody podczas wojny światowej.

gen. Franco zajmując niejako pozycję obojętnego obserwatora w stosunku do rozgrywających się wypadków. Moskwa tylko za pośrednictwem agentów kominternowskich we Francji stara się uczynić wielki krzyk, zmierniacz w sposób wyraźny do tego, ażeby sprowokować interwencję Paryża na rzecz rządu republikańskiego. Tymczasem sama, jak donosi dobrze zorientowany w sytuacji międzynarodowej dyplomatyczny korespondent „Evening Standard“, już wycofuje swoich ekspertów technicznych i lotników z Hiszpanii oraz likwiduje bazy lotnicze.

Po zwycięstwie zaś powstańców i upływie czasu, który niewątpliwie wygładzi różne tragiczne wspomnienia, Moskwa, jakgdyby nie nie było, będzie starała się o nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią gen. Franco itd.

Nieco inaczej przedstawiają się sprawy hiszpańskie, gdy chodzi o Rzym i Berlin. Obecna zależność gen. Franco od Mussoliniego i Hitlera w żadnym wypadku nie skończy się na jutro po jego zwycięstwie. Zarówno bowiem Rzym jak i Berlin nie zrezygnują ze zdobytych z trudem i wielkim kosztem pozycji, lecz zażądamy wynagrodzenia za pomoc w zwycięstwie.

Dziś nie sposób powiedzieć, jaki rachunek wystawią oba te państwa gen. Franco i co po wystawieniu tego rachunku pozostanie z niepodległości i suwerenności Hiszpanii. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten rachunek będzie olbrzymi i bardzo obciążający naród hiszpański.

Z tego zdaje sobie już dawno sprawę gen. Franco i jak dochodzą wiadomości z zachodu, za wczasu szukając oparcia w Londynie przeciwko nadmiernemu naciskowi ze strony osi Rzym — Berlin. Anglia, która siłą rzeczy nie może być obojętna na dalsze losy Hiszpanii, rzecz prosta udzieli jej pomocy. Polityka brytyjska bo-

wiem, która już od przeszło roku postawiła swe interesy na kartę gen. Franco, coraz wyraźniej przygotowuje się do zrezygnowania go dla swych celów. Za Anglią niewątpliwie podąży Francja, której orientacja zewnętrzno-polityczna Hiszpanii gen. Franco jeszcze bardziej, jak dla Anglii, nie może być obojętna. Każdy Francuz bowiem do skonała zdaje sobie sprawę z tego, co by dla Francji oznaczało umocnienie się Włoch, a szczególnie Rzeszy na Półwyspie Pirenejskim.

To też nie ulega żadnej wątpliwości, że dysponujące kapitałami Anglii i Francja nazajutrz po zwycięstwie gen. Franco, dołożą wszelkich starań ażeby przy pomocy olbrzymich pożyczek, które będą tak potrzebne dla odbudowy Hiszpanii, przeciągnąć go na swoją stronę. Tym się właśnie między innymi tłumaczy tę okoliczność, że Francja, która w miarę rozwijającej się wojny domowej w Hiszpanii nie była pewna zwycięstwa Madrytu, pomimo rządów lewicowych, uchwyciła się w stosunku do spraw hiszpańskich polityki nieinterwencji.

Takie perspektywy jednak nie do brego nie mogą wróżyć dla nieszczęśliwej Hiszpanii. Ta bowiem siłą rzeczy przekształciła się w obiekt rozgrywek pomiędzy wyżej wspomnianymi mocarstwami, które dla zapewnienia swych interesów nie będą przebiegały w środkach.

A to postawi gen. Franco nazajutrz po zwycięstwie w nadzwyczaj trudną i kłopotliwą sytuację, która bynajmniej nie będzie epilogiem tragedii narodu hiszpańskiego. Przeciwnie. Będzie dalszym aktem tej tragedii, która odbywa się od lata 1936 r. i która jeszcze aż do momentu pyrrrusowego zwycięstwa gen. Franco, będzie obfitowała w okropne mordercze sceny, coraz bardziej, jak dla Anglii, nie może być

Nieprzerwany zwycięski marsz wojsk gen. Franco

SALAMANKA, (Pat). Powstańcza kwatera główna donosi, że prawie skrzydło na froncie aragońskim przełamało opór nieprzyjaciela. W ręce powstańców wpadło kilkadziesiąt wsi, wzgórz i szczytów. Od działu legionistów odparto kilka kontrataków nieprzyjaciela, po czym obsadziły całe kowlice masyw Mirablogo. Inne kolumny zajęły wiele wzgórz, wsi, szczyt Ilesa, wzgórze de la Cruz, de Masatrigos. Oddziały w odcinku Fraga zajęły miejscowość Mequinensa i rozszerzyły przyczółki mostowe na rzece Cinca.

Oddziały, działające bardziej na północ osiągnęły brzozi rzeki Cinca i obsadziły miejscowości Pomar, Estiche, Santa Lécina, Alcoles de Cinca, Ontinena i la Sena. Lewe skrzydło również posunęło się daleko naprzód, zdobywając miejscowości Alquezar, Buera, Salinas de Hoz, Hoz de Barbatro, szczyt Coronas de Hoz, wzgórze panujące na zachód od Salinae de Hoz aż do Salas Bajan, dalej obsadziły wieś Barbatro, Fornillo, Termisan, Monezma i las Torre Tas.

Komisarze sowieccy uciekają z Hiszpanii

PARYŻ, (Pat). „Le Matin“ podaje, iż w ciągu trzech dni ambasador sowiecki w Paryżu starał się czynić wszystko, by skłonić rząd francuski do wysłania samolotów bombardujących do Katalonii. Sowiecy ze swej strony zobowiązali się nadesłać do Francji w ciągu miesiąca odpowiednią liczbę samolotów sowieckich, również ty pu bombardującego. Rząd francuski kate gorycznie miał odrzucić powyższą propozycję.

W każdym razie — zaznacza „Le Matin“ — wydaje się obecnie, iż rząd sowiecki zdaje sobie coraz bardziej sprawę z nieuniknionej klęski strony czerwonej,

Na odcinku rzeki Gallego zajęliśmy miejscowości Iplés, Jabarella Lascico, Layes, Lanave, san Vincente i Serne. Oddziały nasze wzięły do niewoli licznych jeńców i zdobyły bogaty materiał wojenny.

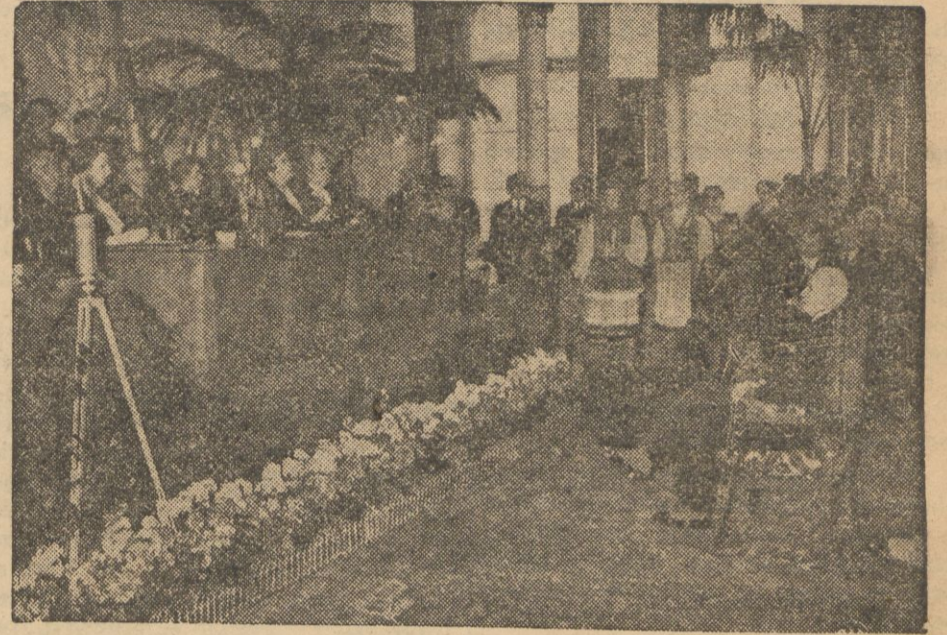
Na froncie Jaen, na odcinku Alcalla la Real wyrównaliśmy nasze linie przednie, obsadzając szczyt Allozo i płaskowzgórze Cronibaca.

SARAGOSSA, (Pat). Kolumna wojsk marokańskich, która przeszła rzekę Cinca w dwóch punktach, zajęła na znacznej przestrzeni jej brzeg południowy. Korespondent Reutersa, który znajdował się w Masal Correig, słyszał bardzo silną eksplozję w kierunku Lerida, po czym ujrzał olbrzymie słupy dymu, unoszące się do góry. Przypuszcza on, iż składy benzyny wyleciały w powietrze. Na południe od rzeki Ebro przełamano opór nieprzyjaciela na wschód od Cappel. Wojska gen. Franco posuwają się również na wschód od Barbatro.

Urzędówka litewska ostro potępia wybijanie szyb w polskich księgarniach

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: urzędowa „Lietuvos Aidas“ ostro potępia fakt wybijania szyb w księgarni polskiej w Kownie. Pismo podkreśla, że wybryki te są

Jubileuszowy zjazd Z. P. O. K.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na inauguracji Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie.

Min. Charwat przybył do Kowna

W dniu 28 bm., w godzinach wieczornych przybył z Rygi do Wilna minister Charwat Franciszek.

W dniu 29 bm. o godz. 7.30 min. Charwat złożył hołd Sereu Marszałka Piłsudskiego na Rossie, składając na płycie mauzoleum piękną wiązkę kwiatów, przepasaną szarfą o barwach państwowych.

O godz. 8.20 min. Charwat, żegnany na dworcu przez przedstawicieli miejscowych władz z wojewodą Bojańskim na czele, opuścił Wilno udając się w dalszą drogę przez Grodno, Augustów, Suwałki, a następnie do Kowna.

KOWNO, (Pat). 29 bm. przybył do Kowna o godz. 19 pierwszy poseł R. P. p. Franciszek Charwat z małżonką w towarzystwie sekretarza poselstwa Zaleskiego i attaché poselstwa p. Dziarczyńskiego.

Do granicy litewskiej odprowadzony został p. minister przez dowódę odcinka KOPu i przez pp. sta rostów augustowskiego i suwalskiego.

Na granicy p. minister Charwat został powitany przez wyższych urzędników litewskiego ministerstwa spraw wewnętrznych oraz przedstawicieli lokalnych władz administracyjnych powiatu mariampolskiego. W imieniu rządu litewskiego powitał p. mi-

nistra starosta powiatu mariampolskiego.

Po obu stronach granicy można było zauważyć przyspieszone prace nad przeprowadzeniem linii telefonicznej i telegraficznej.

Przedstawiciele władz litewskich towarzyszyli p. ministrowi aż do Kowna.

W ciągu podróży panował wzorowy porządek. Ludność przyjęła przejazd p. ministra z życzliwym zacieka wieniem. Bardzo miłe spotkanie i powitanie zgotowano ministrowi w mieście Kalwaria.

Min. Charwat z towarzyszącymi osobami przybył do Kowna około godz. 19 i zamieszkał w hotelu Metropol, gdzie tymczasowo mieścił się poselstwo R. P.

Po pożegnaniu się z towarzyszącymi p. ministrowi przedstawicielami władz litewskich, poseł Charwat udał się do swoich apartamentów.

W apartamentach swych min. Charwat przyjął szefa protokołu litewskiego M. S. Z. Girdwojnisa, który powitał p. ministra w imieniu rządu i w imieniu ministra spr. zagranicznych Lezorajtisa.

Ludność Kowna przyjęła przyjazd min. Charwata w sposób poprawny i uprzejmy.

Posel litewski Szkirpa w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś o godz. 22,18 przybył do Warszawy pociągiem pierwszy poseł litewski płk. Kazimierz Szkirpa. Posła Szkirpę powitał na dworcu radca M. S. Z. p. Bohdan Kościelkowski.

Po powitaniu poseł Szkirpa odjechał do przygotowanych apartamentów w hotelu Europejskim.

Z pos. Szkirpą przybył do War-

szawy radca poselstwa litewskiego Trimakas.

Pierwszy dyplomata litewski w Warszawie



Sekretarz nowoutworzonego Poselstwa Litewskiego w Warszawie p. Jerzy Kairukštis, który przybył onegdaj do Warszawy, jako pierwszy dyplomata litewski.

Audycja radia kowieńskiego o aktualnej sytuacji politycznej

RYGA, (Pat). Dzisiejsza audycja radiostacji kowieńskiej poświęcona była aktualnej sytuacji politycznej.

Prelegent nawiązuje do zdu posła polskiego Charwata podkreślił, że przyjęcie nowego dyplomaty w Kownie powinno być poważne, pełne dobrych tradycji litewskiej gościnności i zgodne z przyjętymi zwyczajami międzynarodowymi.

Urzędówka litewska ostro potępia wybijanie szyb w polskich księgarniach

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: urzędowa „Lietuvos Aidas“ ostro potępia fakt wybijania szyb w księgarni polskiej w Kownie. Pismo podkreśla, że wybryki te są

Ostatnie posiedzenie Senatu w bieżącej sesji

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbyło się ostatnie w bieżącej sesji zwyczajnej plenarne posiedzenie Senatu w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele.

Na wstępie uchwalono bez dyskusji rządowe projekty ustaw o ratyfikacji: protokołu między Polską a Szwajcarią, dotyczącego zniżek celnych na produkty chemiczne, i porozumienia między Polską a Norwegią, dotyczącego zmiany protokołu taryfowego polsko-norweskiego z dn. 14 marca 1936 r.

Z kolei Izba uchwaliła rządowy projekt ustawy o zmianie granic województw białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Następnie bez dyskusji Senat przyjął następujące projekty ustaw: w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. o obowiązku odstępowania zwierząt pociągowych, wozów, pojazdów mechanicznych i rowerów dla celów obrony państwa, o sprzedaży nieruchomości państwowej gminie m. st. Warszawy, o zmianie ustawy o zakresie działania ministra kolei żelaznych i o organizacji urzędów kolejowych, oraz o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych.

W dalszym ciągu obrad Senat po wyśłuchaniu sprawozdania sen. Siudowskiego o ustawie o pozbawieniu obywatelstwa oraz dłuższej dyskusji przy oklaskach uchwalił projekt tej ustawy w brzmieniu tejmowym.

Z kolei rozpatrzył i przyjął w brzmieniu sejmowym projekt ustawy o wspólnotach gruntowych, które obejmują łączny

obszar 1.700 tys. ha. W końcu przyjęło ustawę o ulgach inwestycyjnych.

Marszałek Prystor: Porządek dzienny jest wyczerpany. Dzisiejsze posiedzenie jest ostatnim posiedzeniem w tej sesji. Wobec zakończenia naszych prac, pragnę w imieniu Izby wyrazić podziękowanie wszystkim, którzy w naszych pracach brali udział, w szczególności rządowi z Panem Prezesem Rady Ministrów na czele (oklaski), Panu Prezowi Najwyższej Izby Kontroli (oklaski), a także tym panom senatorom, którzy szczególnie duży trud w tej sesji wzięli na siebie. Życzę panom z okazji nadchodzącej Wielkiej Nocy dobrych spokojnych świąt.

Przyjęcie u Marszałka Senatu

WARSZAWA, (Pat). W związku z zakończeniem prac Senatu bieżącej sesji izb ustawodawczych, odbyła się dziś o godz. 19 u p. marszałka Senatu Prystora herbata.

W przyjęciu tym, które zaszczylił swą obecnością Marszałek Śmigły Rydz, wzięli udział członkowie rządu z p. premierem gen. Sławojem Składkowskim na czele, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa gen. Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, podsekretarze stanu, przewodniczący komisji sejmowych, senatorowie, wyżsi urzędnicy państwowi oraz urzędnicy biur Sejmu i Senatu.

Prof. Kazimierz Bartel

laureatem nagrody naukowej m. Lwowa

LWÓW, (Pat). W dniu dzisiejszym na Ratuszu lwowskim odbyło się posiedzenie Komitetu Nagrody Naukowej im. Benedykta Dyboskiego (matematycznej) miasta Lwowa. W posiedzeniu wzięli udział delegaci magistratu, rady miejskiej, uniwersytetu Jana Kazimierza, politechniki lwowskiej, akademii medycyny weterynaryjnej, polskiego towarzystwa

politechnicznego, pol. tow. przyrodniczego, polskiego towarzystwa naukowego.

W głosowaniu nagrodę naukową im. Benedykta Dyboskiego (matematyczną) m. Lwowa w kwocie zł 2500 za rok 1937 przyznano profesorowi politechnik lwowskiej dr Kazimierzowi Bartłowi.

Polacy z Czechosłowacji walczą o prawa przyznane im przez konstytucję

PRAGA, (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu Izby poseł ludności polskiej w Czechosłowacji dr Wolf złożył deklarację, stwierdzającą, że mniejszość polska w Czechosłowacji od 17 lat walczy o prawa, przyznane jej konstytucją.

Polityka czechosłowacka od wynarodowienia ludności polskiej. W latach 1934—1936, kiedy ludność polska energicznie domagała się swych praw, wydawało się, że nastąpi zmiana, że krzywdy wyrządzone Polakom, zostaną naprawione. Od premiery dr Hodży ludność polska otrzymała przyrzeczenie, że postulaty jej zostaną spełnione. Niestety, nie stało się tak.

Skomunizowanie czeskich akademików

PRAGA, (Pat). Konsternację w całej prasie pravicowej oraz w prasie agrariuszów wywołał wynik ostatnich ogólnoczeskich wyborów na zjazd akademików.

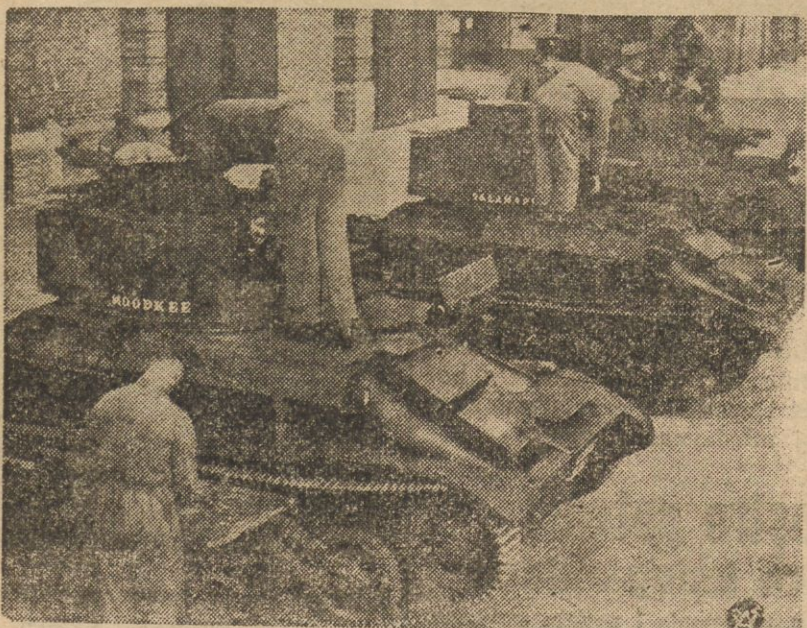
Władze nowego związku znaczną większość głosów opanowali komuniści, wsparci przez komunistyczny odłam socjaldemokratów.

„Południ Listy” piszą wprawdzie, że do tryumfu komunistów przyczyniła się komisja weryfikacyjna, która skreśliła bardzo wielką ilość studentów z list wyborczych i w ten sposób zapanowała komunistyczna

Po oświadczeniu rządu z 18 lutego 1937, które mówiło o mniejszości niemieckiej i wszystkich innych mniejszościach w państwie, można było również oczekiwać realizacji dezyderatów polskich. Lecz i tym razem ludność polska nie doznała się spełnienia swych żądań i dlatego zdecydowała się obecnie radykalnie domagać się na prawa swojego losu, żądając zasadniczego uregulowania sytuacji mniejszości polskiej w republice w formie udzielenia jej praw autonomicznych, które obroniłyby Polaków przed dalszym wynaradawianiem i umożliwiłyby powrót do stanu z roku 1920.

szluczna przewaga. Jednakże nie ulega wątpliwości iż radykalizacja wśród młodzieży czeskiej w ciągu ostatnich dwóch lat po czyniła olbrzymie postępy. Dlatego też prasa komunistyczna uderza w ton tryumfu. Zwłaszcza radość prasy komunistycznej wywołuje uchwała o stworzeniu Ligi Akademickiej, która w praktyce ma być związkiem wykształconej bojowo gwardii czerwonej. Gwardia ta byłaby, zdaniem prasy komunistycznej, najpewniejszą ochroną od wszelkich zamachów hitlerowskich i reakcyjnych w Czechosłowacji.

Wyposażenie wojenne Anglii



Pancerny oddział zmotoryzowany 3 królewskiego pułku husarii angielskiej, przed wyruszeniem na manewry polowe.

Michał Brensztejn

Doktor honoris causa U. S. B., członek honorowy, wieloletni członek Zarządu i Kustosz Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie,

urodzony dnia 2 października 1874 r. w Telszach na Żmudzi, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zm. 29.III.1938 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy zaułku Montwillowskim 13 do kościoła św. Jana nastąpi w czwartek 31 marca r. b. o godz. 5-ej po poł.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w tymże kościele najazutrz w piątek o godz. 9 rano, po czym nastąpi pogrzeb na cment. Bernardyńskim. Cześć Jego pamięci!

O tej niepowetowanej stracie zawiadamia ogół społeczn. z głębokim żalem Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie

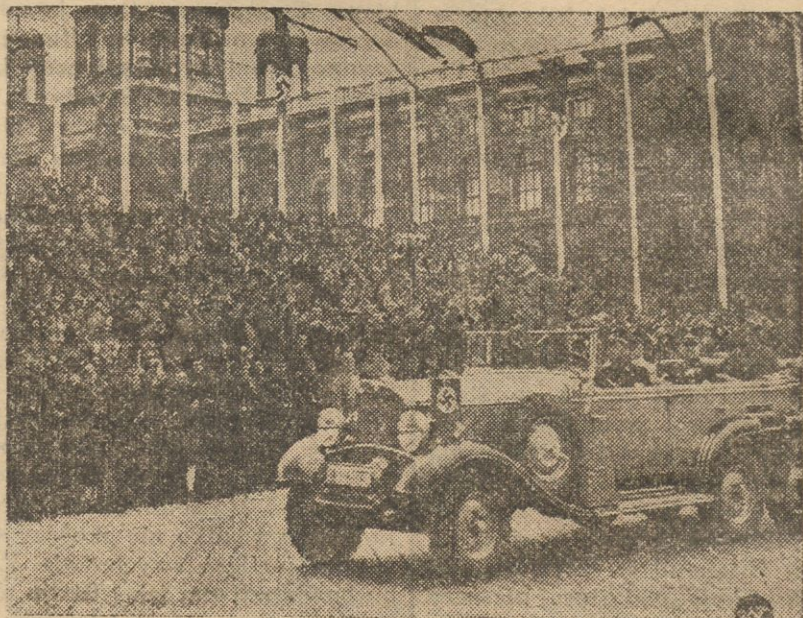
Dwa dni pobytu min. Świętosławskiego na Wołyniu

LUCK, (Pat). Na Wołyni przybył minister w. r. i o. p. prof. Świętosławski. Minister Świętosławski podczas pobytu w Równem zwizytował kuratorium okręgu szkolnego wołyńskiego, szkołę zawodową żeńską 7 P. O. K., gimnazja państwowe i kupieckie Polskiej Macierzy Szkolnej, oraz dwie szkoły powszechne. W godzinach południowych min. Świętosławski wziął udział w konferencji inspektorów szkolnych terenu Wołynia oraz personelu kuratorium.

W drugim dniu pobytu na Wołyniu min. Świętosławski po zwiedzeniu szkół powszechnych w Gródku i Klewaniu przybył do Lucka, gdzie odbył konferencję z wojewodą wołyńskim H. Józewskim i biskupem łuckim Szelażkiem oraz przyjął na dłuższą konferencję posłów ukraińskich z Wołynia Tymoszenkę i Skrypnika i delegację ludności prawosławnej Wołynia, która wręczyła p. ministrowi w imieniu ludności i uczestników zebrania, duchowieństwa i organizacji prawosławnych w Krzemieńcu memoriał.

W godzinach wieczornych min. Świętosławski udał się w dalszą podróż do Lwowa.

Z widowni politycznej Rzeszy Niemieckiej



Fieldmarszałek Goering w Wiedniu.

Nieoficjalne rozmowy morskie

LONDYN, (Pat). Nieoficjalne angielsko-francusko-amerykańskie rozmowy w sprawach morskich rozpoczęły się dzisiaj po południu w Foreign Office.

Francja przygotowuje się do przyjęcia angielskiej pary królewskiej

PARYŻ, (Pat). Na wniosek rządu Izba uchwaliła jednogłośnie projekt ustawy o otwarciu ministerstwu spr. zagr. nadzwyczajnych kredytów w wysokości 8 milionów franków z okazji zapowiedzianej wizyty angielskiej pary królewskiej we Francji.

Japońska zakazuje obchodów 1 maja

TOKIO, (Pat). Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zakaz urządzania pochodów w dn. 1 maja, jak również innych manifestacji w tym dniu, motywując to za rządzenie tym, że nie odpowiadają one duchowi narodowemu. Pierwszy zakaz obchodów pierwszomajowych wydany został w r. 1936 i powtórzony w r. 1937.

Francja nie może bronić Czechosłowacji

PARYŻ, (Pat). Na łamach poważnego organu sfer finansowych „Le Capital” ukazał się artykuł b. podsekretarza stanu dep. Doussain na temat stosunku Francji do Czechosłowacji.

Autor wypowiedzią poglądy, krążące od

dłuższego czasu w kręgach prawicy francuskiej, iż w obecnej sytuacji Francja nie będzie mogła czynnie wystąpić w obronie Czechosłowacji w wypadku powikłań międzynarodowych.

Lot transatlantycki z wybrzeży Anglii do Brazylii

LONDYN, (Pat). Samolot niemiecki przeleciał przez Atlantyk, wystartowując z pokładu statku „Westfalen” przy pomocy katapulty. Statek ten zakotwiczony był u wybrzeży angielskich, w pobliżu Darlington, w hrabstwie Devonshire.

Samolot ten jest typu „Junkers”, zaoparty na motory na paliwo ciężkie. Na pokładzie samolotu znajdowało się 4 pasażerów.

BERLIN, (Pat). Wodnosamolot niemiecki został o godz. 15.05 w niedzielę wyrzuty cony z katapulty lotniskowca „Westfalen” na południowy wschód od angielskiego portu Plymouth. Lotnicy zamierzali pobić rekord światowy długości lotu, ustanowiony przez Włocha Stoppani (7020 km).

Próba pobicia rekordu udała się. Lotnicy w czasie 43 godzin przebyli 8.500 km. Wodnosamolot „Dornier”, zaopatrzony w 2 motory typu Junkers-Juno, wylądował we wtorek o godz. 10.05 rano w miejscowości Caravelas pomiędzy miastami Ba-

hia a Rio de Janeiro. Lot odbywał się na wysokości od 10 do 400 m. Trasa lotu prowadziła nad wyspą francuską Quessant, północno-zachodnim wybrzeżem Hiszpanii, wyspami St. Paul i Fernando Noronha i nad porafami brazylijskimi Recife i Bahia do Caravelas.



Książki naukowe dla wsi darmo

„Brańnia Pomoc Studentów Wolnej Wszechnicy w Warszawie” dysponuje około 2000 egzemplarzy różnych dzieł naukowych z zakresu ekonomii, polityki społecznej, filozofii, historii, które jako rezerwa jak biblioteki publiczne, czytelnicy kół młodzieży wiejskiej, powiatowe koła młodzieży wiejskiej itp. Odbiorcy ponoszą tylko koszty przesyłki pocztowej.

Wśród książek tych są do otrzymania: Polityka społeczna (Zofii Daszyńskiej Gołińskiej) 500 egz., Teoria przedsiębiorstw Publicznych (Biegeleisena) 400 egz., Reforma rolna państw zachodnich (Biegeleisena) 100 egz., Historia filozofii — 300 egz. itd.

Instytucje i biblioteki kół młodzieży wiejskiej, pragnące skorzystać z tej akcji winny kierować zamówienia na adres: Brańnia Pomoc Wolnej Wszechnicy Polskiej, Warszawa, Opaczewska 2-a.

Rokowania angielsko-włoskie będą zakończone przed Wielkanocą

RZYM, (Pat). W dniu dzisiejszym odbyła się ósma z kolei rozmowa ambasadora brytyjskiego lorda Perth z ministrem spr. zagr. Ciano. Koła angielskie informują, że w toku tej rozmowy która była dalszym ciągiem rozmów sobotniej i niedzielnej, lord Perth zakomunikował min. Ciano pewne propozycje, jakie przysłał mu dziś rano z Londynu. Min. Ciano oświadczył, iż udzielenie odpowiedzi ambasadorowi brytyjskiemu nastąpi po uprzednim porozumieniu się z Mussolinim. Następne spotkanie się hr. Ciano z lordem Perthem przewidziane jest w czwartek.

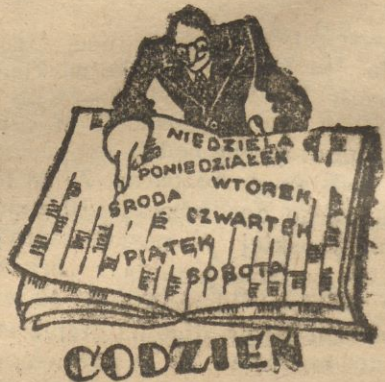
W ciągu dnia dzisiejszego kontynuowane były również prace rzeczoznawców. Zdaniem kół angielskich rokowania toczą się pomyślnie i czynią postępy, to też nie jest wykluczone, że porozumienie osiągnięte zostanie jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy.

Jednym z zagadnień, które nasuwa

pewne trudności, jest sprawa uznania Imperium włoskiego przez rząd angielski. Koła brytyjskie są jednak zdania, że również i ta sprawa będzie mogła być uzgodniona w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Srebro spada w cenę

LONDYN, (Pat). Z Waszyngtonu donoszą o obniżce ceny srebra, zakupowanego przez skarbu USA. — z 45 do 44 ct za uncję. Posunięcie to pozostaje w związku z zawieszeniem zakupów srebra przez Stany Zjednoczone w Meksyku.



„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciugruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

S. p. Michał Eustachy Brensztejn

(2.X.1874 — 29.III.1938)

Z dziejami instytucji miasta, Kraju, państwa i narodu łączy się w nie rozzerwalny, ścisły związek historia żywej ludzkości. Gdy myślimy o świetnej przeszłości Uniwersytetu Wileńskiego, przychodzą nam na pamięć postaci: Skargi, Sarbiewskiego, Poczobutta, Śniadeckiego, Lelewela, Mickiewicza, Słowackiego itd. Samo proste wyliczenie nazwisk, z którymi łączyliśmy jakąś treść, jest już odmalowaniem, plastycznym odwzorowaniem rzeczy przez nas opisywanych.

Wilno ze swym Uniwersytetem, tradycją sięgającym epoki świętości

Cicho sza!

Z życia cyganerii

Spotykałem go dosyć rzadko. Bywał zwykłym na premierach, siedział w pierwszych rzędach i miał minę świadcząca o wielkiej miłości sztuki. Ja przeważnie czekałem cen pro pagandowych, a i wtedy nawet nie śladowałem blisko sceny, tylko gdzieś wyżej. Nie dla tego, żebym miał trudności finansowe, ale dlatego, że drażniły mnie malowane na zieleni i na niebiesko powieki artystów. No i moją miłość sztuki nie była aż tak wielką, że bym miał dużo płacić za bilet.

Przypadkowo trafiłem nań w pierwszą rzędną restauracji. Jeden z moich przyjaciół oblawał swój podobno zdany egzamin i dzięki temu zajęliśmy dużo stolików. Znały z widzenia gość z pierwszych rzędów teatru nie znalazł wolnego miejsca i przypłał się do nas. Mielśmy początkowo wątpliwości, czy nasz fundusz egzaminacyjny wystarczy na pokrycie rachunku jeszcze jednej osoby, ale jego pewność siebie, zdecydowane ruchy jakimi manipulował swoim pugilem i stosunek doń służby restauracyjnej — wszystko to przekonało nas, że z całą pewnością sam za siebie zapłaci. Po godzinie już był pijany i przysiadł się do mnie.

— Niech mi pan pożyczyci trzy złote — powiedział.
— Nie ma pan drobnych?
— Nie mam nic. Widzi pan, zabawiłem się U mnie tak zawsze. Zarobię gdzieś dwa złote, to się zaraz pobawię. I nie wiem, czy mnie jutro z mieszkania nie wyśmieszają.
— Więc pan wcale nie ma pieniędzy?
— Nie. Ostatnie właśnie teraz przepijam. Już taka pańska natura. Tylko nie wiem, czy te trzy złote wystarczą. Niech pan pożyczyci cztery.
Wzruszył mię. Sam byłem pijany i dałem mu pięć złotych: „Od takiego żądać jeszcze reszty!” pomyślałem sobie. I zaimponował mi: ma gest. Ja bym raczej opłacił mieszkanie.

W kilka dni później znów był na premierze w drugim czy trzecim rzędzie. Zdziwił mnie jego niewzruszony spokój.
— Jakże z mieszkaniem? — spytałem — dostał pan pieniądze?
— Prolongowano mi. I nawet dziś już do stałam parę złotych, ale o — sam pan widzi. Teatr i już po wszystkim.
— Czy nie mógłby pan siadać dalej? Przejrzeć pański budżet...
— Cóż wart jest budżet, mieszkanie i obiad wobec możliwości ujrzenia czegoś pięknego. Muszę siedzieć blisko. Przecież to sztuka, proszę pana, sztuka przez wielkie S. Nie wiem, czy będę miał jutro na obiad...

Imponował mi coraz bardziej. W chwili, kiedy nie wiadomo, czy i co będzie jutro na obiad, on zachowuje taki spokój i wciąż myśli jedynie o sztuce!
— Pożyczyci panu dwa złote — rzekłem nieśmiało.
— Nie jestem żebrakiem — odparł z godnością.

Na ulicy były tłumy. Wiedzieli już, że wojsko poszło na granicę i że kwestia przyłączenia ultimatum przez Litwę jest zasadniczą dla pokoju. Samoloty, samochody, motocykle, dodatki nadzwyczajne — wszystko to tworzyło wielki bigos.
Mój świeży znajomek trzącił mnie dość mocno. Z pośpiechem przeciskał się przez tłum na ulicy Mickiewicza. Utracił swój zwykły spokój, był błady i z trudem przelatywał. „Patriota polski albo i litewski!” — pomyślałem — „przejmuje się”. Wziąłem go za rękę.
— Niech mnie pan nie zatrzymuje — spytał — śpieszę się. Prędej, bo zamkną mi banki.
— Co pan ma robić w banku?
— Czyś pan zwirował? Co się robi w banku? Nie widzi pan, że wojna? W Wileńskim Prywatnym mam trzy rachunki, w BGK dwa, w PKO jeden... Prędej, bo nie zdąży popycofować wkładów... Niech tylko coś, nie dadzą... Puśćcie.
Wózny Banku Handlowego przyjął go błobok m ukłonem. D. T. F.

politycznej i kulturalnej dawnej Rzeczypospolitej, z Towarzystwem Przyjaciół Nauk, młodą w porównaniu z Uczelnią Batorową, placówką naukową, z owym bujnym życiem literackim i artystycznym posiada bogatą i różnorodną przeszłość. Cieszymy się tą przeszłością, z prawdziwym zamiłowaniem i rozkoszą ją poznajemy, czerpiemy z niej zachętę i moc do wysiłków dnia codziennego. W trudzie poprzednim nie dostrzegamy, że na owej tradycji, tego skarbu mieniającego się rozmaitym blaskiem Wilnu wciąż przybywa; coraz cenniejszą staje się jego przeszłość.

Są jednak chwile, kiedy stajemy zdumieni, patrzymy kornie w bieg dziejów, bezsilni wobec praw życia, bolejący nad stratą, której jesteśmy świadkami i którą odczuwamy jako własną, bo jest stratą Wilna. Są to chwile śmierci któregoś z nas.

Oto przed dwoma dniami żegnaliśmy Bronisława Szakiena, docenta Uniwersytetu S. B., uczonego cichego człowieka pełnego prostoty i dobroci. Dziś znowu stoimy wobec ponownej straty. Zmarł Michał Brensztejn, którego zaszczytne odznaczenie doktorem honoris causa przed dwoma laty nie spełnia świętowałimy. Odwróciła się nowa karta przeszłości miasta. Przy był nowy klejnot do skarbcza.

Michał Eustachy Brensztejn urodził się dnia 2 października 1874 r. w Telszach na Żmudzi. Nauki począł kowe pobierać w Telszach, Warszawa i Wilnie. Z powodu słabowitego zdrowia musiał je jednak przerwać i wyjechać do Zakopanego na kurację. Tu zawarł znajomość z Piotrem Chmielowskim, Stanisławem Witkiewiczem i Franciszkiem Piekosińskim, dzięki którym uzyskał możliwość uczenia na wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Skrupulatność, systematyczność i umiłowanie prawdy i niezwykła pracowitość — to są cechy, które kwalifikują Brensztejn na naukowca. Działalność na polu naukowym rozpoczyna Brensztejn wcześniej ogłaszając w r. 1896 w Wiadom. Numizm. Archeolog. pierwszą swą pracę p. t. Cmentarzyko „Potomszlu — Kapaj” w pow. telnzewskim na Żmudzi. Za tym pierwszym artykułem idą dalsze. Brensztejn wraca do rodzinnych Telsz, skąd zasila ówczesne czasopisma polskie pracami swego pióra. Do Wilna przybywa w roku 1910 i odrazu staje do pracy w ramach działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Z chwilą

wskrzeszenia Uniwersytetu w r. 1919 powołany zostaje Brensztejn na stanowisko bibliotekarza Biblioteki Uniwersyteckiej. Na tym stanowisku pozostaje do końca życia.

Dwie zatem instytucje mają szczególnie prawo do tego, by dzieje życia Brensztejna, rysy Jego indywidualności wpieść do całokształtu własnych dziejów. Są to: Towarzystwo Przyjaciół Nauk w którego Muzeum kustoszem był od r. 1927 i Biblioteka Uniwersytecka. Jest to ich prawo szczególniejsze, lecz nie wyłączne. Przez swą działalność społeczną, literacką, artystyczną, publicystyczną i naukową Brensztejn należy do dziejów naszego miasta — wchodzi do skarbcza naszej ogólnonarodowej kultury.

Skala zainteresowań Brensztejna jest wielka. Dorobek Jego naukowy obejmuje prace z zakresu: archeologii, numizmatyki, ludoznawstwa, bibliotekarstwa, bibliografii, dziejów szkolnictwa i drukarstwa, historii literatury, sztuki i rzemiosła artystycznego. W wyborze tematów zdradza Brensztejn jedną znamiennej cechy; zamiłowanie do kreślenia biegu życia jednostek, odtwarzania rysów ich indywidualności. Na warszacie więc Jego pracy ba badawczej znajdujemy życiorysy: Adama Honorego Kirkora, Dyonizego Paszkiewicza, filomaty Jana Sobolewskiego itd. W kreśleniu historii Biblioteki Uniwersyteckiej nie omieszkał Brensztejn podać życiorysy kierowników instytucji i wybitniejszych jej pracowników, a wśród nie wyda nych materiałów do dziejów Tyszkiewiczowskiej Komisji Archeologicznej znajdują się biografie znakomitszych jej członków. Tu kryje się też tajemnica wybitnego udziału Brensztejna w pomnikowym wydawnictwie, jakim jest **Polski Słownik Biograficzny**.

Cecha ta łączyła się z uzdolnieniem artystycznym Brensztejna, z darem intuicji, wczuwania się w psychikę duszy ludzkiej i wynikała ze spirytualistycznej postawy życiowej, przypisywanej człowiekowi miejsce naczelne w procesie dziejowym.

Witold Nowodworski.

Gruźlica płuc

jest nieubłagana . corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych: bronchitów, grypy, uproczego męzkiego kaszlu itp. stosują pp. lekarze „BALSAM TRICOLAN - AGE”

który ułatwia wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.

Ludzie mogą być końmi

(Korespondencja własna z Dalekiego Wschodu)

Charbin, w marcu.
Chodzi tutaj o ryksze, zwane w Mandżurii po chińsku, a raczej teraz „po mandżursku” **jan-cze**.
Jest to, jak wiadomo, jeden z najpopularniejszych środków komunikacji na całym Dalekim Wschodzie — wcale nie tak poetyczny, jakby o tym można sądzić z wierszy naszych poetów, znających jan-cze z legendy i wyobrażeń, że jeżdżą nimi tylko goje. Ilość poezji w rykszy, bez względu na to, co wiezie, można obliczyć, zastanawiając się nad tym, ile w procentach człowiek ma w sobie cech konia dorożkarskiego.
Tutaj, na Dalekim Wschodzie — (ściślej: w Charbinie) ryksza jest rzeczą najnormalniejszą w świecie, Europejczyka zaś uderza ta dziwna okoliczność, że ryksza jest takim koniem, który jest jednocześnie furmanem i reklamiarzem przedsiębiorstwa. Stąd rozmowa z nim jest trochę żenująca.
To też wielu Europejczyków rykszami nie jeździ, pomimo, że mieszka tu od niepamiętnych lat, bo nie może się z takim stanem rzeczy pogodzić, szczególnie, że są inne, bar-

dygodne środki komunikacji. Niektórzy przedstawiciele białej rasy załatwiają sprawę kompromisowo, tzn. jeżdżą rykszami, ale i dbają o ich zdrowie starając się „motoru” nie prze męczyć — każą mu np. iść stępa. — Kończy się ta sprawa zwykle dość nieszczęśliwie dla takich filantropów. Oto ilustracja tego twierdzenia.

Raz np. pewna grupa osób, między innymi i ja pragnęła się przedostać, powiedzmy z punktu A do B. Siedliśmy więc do rykszy, a był między nami i jeden taki człowiek miękkiego serca. Nie chciał on jechać kląsą wyobrazić sobie jak można wymagać od rykszy, żeby wiózł wolno. Nie rozumiał więc. Dialog był długą, obustronną gimnastyką, pożyteczną tylko fizycznie. Przez ten czas nasi ryksze, którzy wiedzieli, że mamy jechać razem, kręcili się epoki środkiem jeźni ruchliwej ulicy też nie wiedząc, o co chodzi. Zaczął się robić zator, klaksony hałasowały z chińską zawziętością. Filantrop nie dał jednak za-

NA WIDOWNI

ZNIESIENIE SĄDÓW PRZYSIĘGLYCH OD 1 KWIETNIA.

W Dzienniku Ustaw z dniem 1 kwietnia b. r. będzie ogłoszona ustawa o zniesieniu Sądów Przysięgłych. W związku z tym zostanie przekazane sądom zwykłym w Małopolsce około 100 spraw.

TELEFON W KAŻDEJ WSI.

Samorząd gminy w gminie Tesluhów, pow. dubieńskiego (Woliń) zainstalował ostatnio aparaty telefoniczne u wszystkich sołtysów na swoim terenie. Za przykładem Tesluhowa idą ostatnio inne gminy tego powiatu, tak, że przewidywane jest, iż w przyszłym roku wszystkie gminy tego powiatu będą telefonizowane.

PPS PRZECIW STR. NARODOWEMU.

W sali teatru Wielka Rewia w Warszawie PPS urządziła w niedzielę wielki wiec, na którym przemawiali pp. Niedziałkowski, Czapiński, Zdanowski i Zaremba. Ostrzeżenie było zwrócone przeciwko Str. Nar.

PROF. BUJAK PRZESEMEM INTELIGENCJI LUDOWEJ.

W dniu święta narodowego 3 Maja odbył się w Warszawie pierwszy Walny Zjazd

Ogólnopolski zrzeczenia Inteligencji Ludowej. Na zjeździe tym dokonane będą nowe wybory zarządu tej organizacji. Informują nas, iż gen. Galica podobno na stanowisko prezesa kandydować już nie będzie. Stanowisko to najprawdopodobniej obejmie prof. Bujak ze Lwowa.

NOWI ADWOKACI W WARSZAWIE

W Warszawie odbyło się zaprzysiężenie 47 nowych adwokatów. Przysięgę odebrał dziekan Rady Adwokackiej mec. Urbanowicz wygłaszając przemówienie o zadaniach adwokatury w Polsce. W odpowiedzi adw. Urbanowiczowi zabrał głos młody adwokat Sochacki, który zaznaczył w swym przemówieniu, że działalność adwokatów polegać musi na pracy dla Ojczyzny, a dla Ojczyzny polskiej mogą pracować tylko adwokaci chrześcijanie. Przemówienie to wywarło wielkie wrażenie na młodych adwokatach, z których większość jest pochodzenia żydowskiego.

WINCENTY RZYMOWSKI W ŁODZI.

Klub Demokratyczny w Łodzi organizuje w dniu 3 kwietnia b. r. obchód 90 rocznicy „Wiosny Ludowej”. Przemówienie na tej uroczystości wygłosi red. Wincenty Rzymowski z Warszawy.

Apoloniusz Kędzierski laureatem państw. nagrody plastycznej

29 bm. Sąd Konkursowy Nagrody Plastycznej Ministra Wyznań Relig. i Oświec. Publ. na rok 1938 w składzie: pp. Karol Tichy, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, Kazimierz Sichulski, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Ludomir Ślędzkiński, dziekan Wydz. Sztuk U. S. B. w Wilnie — przedstawiciele wyższych uczelni oraz dr Alfred Laubebeck — jako przedstawiciel ministra w. r. i o. p. odbył posiedzenie pod przewodnictwem prof. Kazimierza Sichulskiego i uchwalił przedstawić do nagrody Apoloniusza Kędzierskiego.

Sąd Konkursowy przy przyznawaniu nagrody kierował się długoletnią szczerą i wybitną działalnością artystyczną Apoloniusza Kędzierskiego.

Laureatami poprzednich nagród plastycznych ministra w. r. i o. p. byli kolejno: w r. 1934 — s. p. prof. Leon Wysocki, w r. 1935 — prof. Dunikowski, w r. 1937 — prof. Wojciech Weiss.

Apoloniusz Kędzierski urodził się w r. 1861 w Suchedniowie (województwo kieleckie). Studia odbywał w Warszawie w szkole rysunkowej pod kierunkiem Gersona i Kamińskiego, a następnie w Monachium pod kierunkiem Gysztla. W r. 1892 osiadł na stałe w Warszawie. Początkowo malował kędzierzawy w stylu Brandta, następnie zwrócił swe zainteresowania artystyczne w stronę ludu i przyrody, jednocześnie zaś coraz bardziej „rozświetlał” swe płótna.

Powstają słynne obrazy: **Ogrodnik, Czerń, Zwłanie portu, Antek astronom**, obraz na grodzony w 1892 r. na konkursie „Zachęty” brązowym medalem w Chicago, nabyty do Muzeum w St. Louis, dalej — **Przesławianie** obraz nagrodzony srebrnym medalem w Zachęcie i medalem brązowym w Paryżu, nabyty do zbiorów muzealnych „Zachęty”. **Dojeżdżacz, Chmura, Sosna, Rybać, Dyllans, Mury klasztorne, Blechda kosi, Kobieta z Poronina, Rybak** i wiele in.

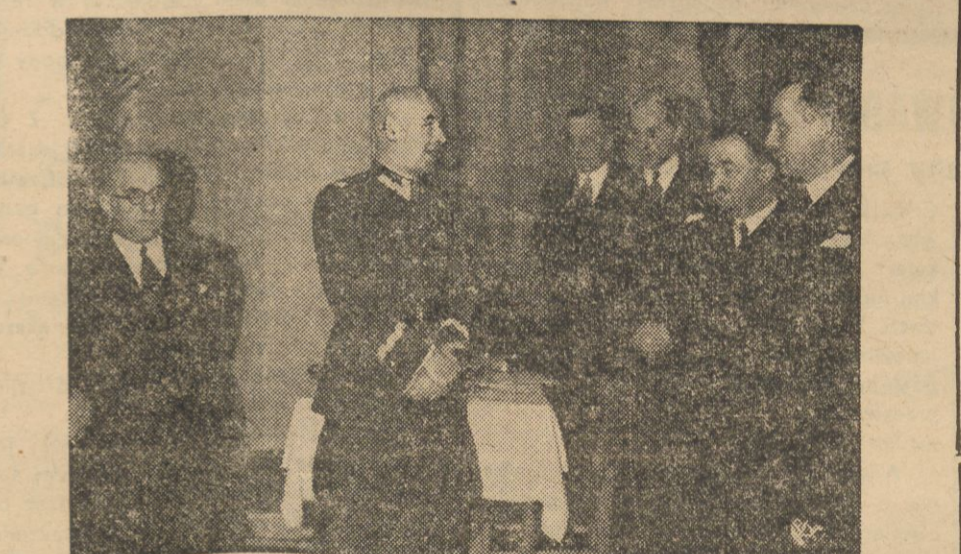
Wielka skala talentu artysty pozwalała mu wypowiadać się w najrozmaitszych dziedzinach malarstwa. Malował poza tematami rodzajowymi — portrety, kwiaty polichromie.

Ilustrował książki m. in. Chłopów Reymonta. W r. 1923 otrzymał nagrodę Polskiej Akademii Umiejętności im. Parczewskiego.

W r. 1927 uzyskał nagrodę turystyczną m. st. Warszawy.

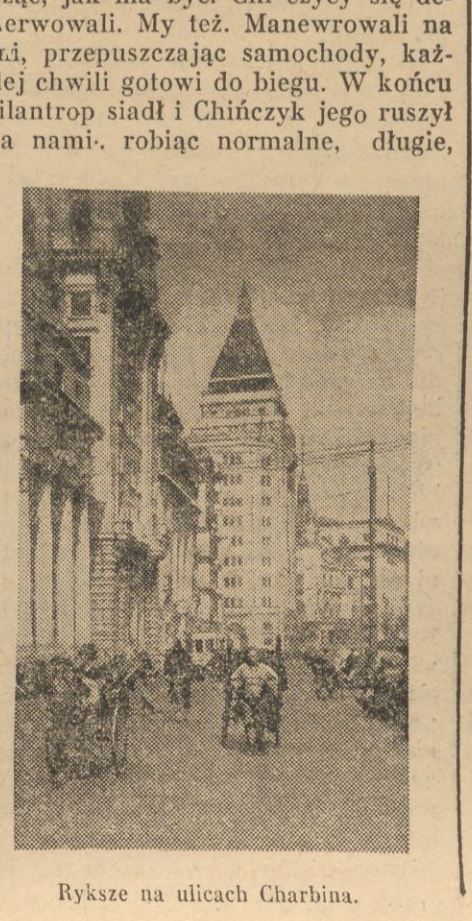
Kędzierski bierze też żywy udział w organizacji życia artystycznego. Był przez wiele lat członkiem Komitetu Tow. Zachęty i Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Pisywał też artykuły o sztuce w pismach.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach



Marszałek Śmigły-Rydz przemawia do senatorów i posłów OZN w dn. 26 bm.

wygraną. Uparł się. Zeszedł z rykszy i zaczął wielkimi krokami chodzić po jezdni metodą pogładową tłumacza, jak ma być. Chińczycy się denerwowali. My też. Manewrowali nań, przepuszczając samochody, każde chwili gotowi do biegu. W końcu filantrop siadł i Chińczyk jego ruszył za nami, robiąc normalne, długie,



Ryksze na ulicach Charbina.

spokojne susy. Filantrop się wściekł, zeszedł znowu, ale nie czekaliśmy już na niego.

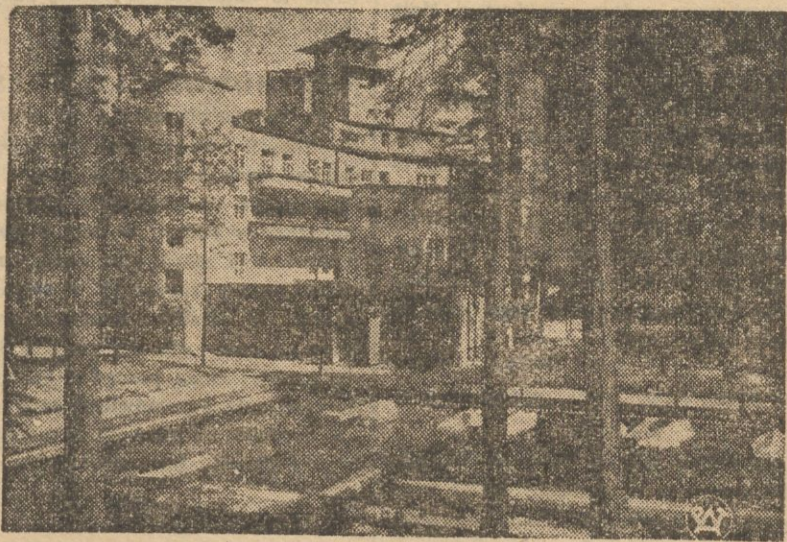
Nie wiem, jak tam było z nim dalej, nasi zaś Chińczycy zdarli z nas podwójne ceny (po 20 fen., zamiast po 10, t. zn. po 30 gr.), i to, normalnie uprzejmi i potulni, domagali się opłaty natarczywie i niegrzecznie.

Ryksze więc, jeśli zauważą litość w stosunku do siebie, to wymagają już w tym konsekwencji.

Ich serce mięknie w miarę szorstkości traktowania ich. Bardzo uprzejmi są np. w stosunku do pewnego mojego znajomego Japończyka, który nigdy nie weźmie rykszy podającego wózek inaczej, jak w całym pedzie. W stosunku do siebie są bardzo uprzejmi. Walka o byt nie ma wśród nich nic z brutalności. Jeśli sprytniejszy uprzedzi dawno stojących w kolejkę, to nie klną rycząc wściekle na siebie, ani okładają się batami, jak robią to czasem nasi mili dorożkarze, a śmieją się z tego, jak ze zgrabnego żartu. Gdy już znudzi się któremuś na daremnie siedzieć w ogniku, to wtedy bierze rączki swego wózka pod pachy i idzie na inny postój hałasując wściekle na swoim sygnale — trąbce samochodowej, ponieważ jak każdy Chińczyk rozkochany jest w bałasie.

Praca rykszy jest ciężka. Najwięk

Tam, gdzie się spotkała Polska z Litwą...



Widok ogólny budynku Yacht Klubu Oficerskiego w Augustowie.

Stare miasto Augustów, założone przez Zygmunta Augusta w r. 1551, jest miejscowością historyczną, która w obecnej chwili znów przechodzi do dziejów naszego kraju, jako punkt, w którym na nowo spotyka się Polska z Litwą. Na obszarach, za mieszkanych przez wojownicze plemina Jadzwingów, dokonujących częstych napadów na Podlasie, powstawały i rozpadały się liczne księstwa, rządzone przez Litwinów i Polaków, którzy na przestrzeni wieków zawierali częste unie, łącząc Księstwo Litewskie z Państwem Polskim.

Augustów stanowił punkt krańcowy północnej linii granicznej Podlasia. Do XVIII wieku, t. j. do chwili założenia Białegostoku, który rychło zepchnął go na bok swym szybkim rozwojem, zarówno terytorialnym, jak i gospodarczym, Augustów posiadał duże znaczenie polityczne i kulturalne, jako stolica historycznej Małopolski; liczne wojny, najazdy i przemarsze obcych wojsk przyczyniły się do stopniowego upadku tego miasta, które swą nazwę zawdzięcza Stanisławowi Augustowi a sławę i znaczenie ministrowi Druckiemu Lubeckiemu, który był inicjatorem budowy tak ważnego połączenia wodnego — jakim jest Kanał Augustowski, łączący systemat wodny Wisły z systematem Niemna.

Prawdziwe fatum zawisło nad Augustowem; wskutek licznych pożarów i dewastacji miasta w czasie wojen, poczynając od Jana Kazimierza, a

skończywszy na wielkiej wojnie, nie pozostał w Augustowie ani jeden zabytek historyczny, ani jeden dokument starego budownictwa. Aczkolwiek ziemia, na której leży Augustów, pełna jest zabytków architektonicznych, od gotyku aż do rokoka i empirii — w samym Augustowie najstarszym gmachem jest kościół Serca Jezusowego, zbudowany w pierwszych latach bieżącego stulecia. Za to Augustów posiada inne ambicje

Nie mogąc się wykażać żadnymi zabytkami pragnie osiągnąć charakter nowoczesnego miasta i w tym też duchu rozbudowuje się, wciśkając się licznymi odnogami pomiędzy wąskie przełomy, zgrupowanych w tym uroczym zakątku Jezior Augustowskich, które otaczają miasto na przestrzeni około 25 tysięcy metrów kw., tworząc szesnastcie większych i mniejszych rozlewisk, położonych w malowniczym otoczeniu pagórków i lasów. Spacerując po Augustowie ma się wrażenie, że jest to jakaś polska Wenecja.

Nad brzegiem rzeki Netty znajdują się przedmieście Zarzeczce-Bór, które obecnie stanowi najnowocześniejsze urządzone części Augustowa. Tu rozłożyły się liczne wille, pensjonaty i pływalnie, stadion sportowy i plaża, które ściągają z całej Polski amatorów sportu pływackiego i kajaka. Największym i najwytworniejszym budynkiem jest tutaj Oficerski Dom Wypoczynkowy, własność Oficerskiego Klubu znajduje się on na przynajmniej w Jezioro Białe półwyspie, a piękne położenie i nowoczesne urządzenie samego domu czynią zeń najbardziej reprezentacyjny budynek całego Augustowa. Tu też odbyło się spotkanie delegacji polskiej z litewską.

Jak to się odbyło? Dramatyczny przebieg wizyty Schuschnigga w Berchtesgaden u Hitlera

Dziennik paryski „Paris Soir” (26 bm.) podaje dramatyczny opis wizyty b. kanclerza austriackiego Schuschnigga w Berchtesgaden, w siedzibie kanclerza Hitlera. Oto w skrócie historia 9 godzin, które zadecydowały o losie Austrii:

„12 lutego, o 9 rano, Schuschnigg i Schmidt, austriacki minister spraw zagranicznych, przekroczyli prógi willi Hitlera w Berchtesgaden”.

„Oficer służbowy wprowadził ich do pustego salonu. Wskazał ręką stół: — Tutaj znajdują panowie wszystkie dokumenty dla swego użytku. Zasadałował, wyszedł”.

„Na stole leżały mapy szlabowe niemieckie. Granica austriacko-niemiecka. Cyfry czerwone oznaczają koncentrację

wojsk, niemieckie strzałki — kierunek marszu. Obok kilka kartek, na których spisano kopie rozkazów do armii. 30.000 żołnierzy niemieckich, gotowych do marszu, stoi nad granicą austriacką”.

„To wszystko. Schuschnigg i Schmidt oglądają mapy. Milczą”.

„Minęło pół godziny. Otwierają się drzwi salonu. Wchodzi generał Keitel i Himmler, szef policji Rzeszy.

— Führer przyjmie panów — mówi Himmler — przyjdzie jednak, abyśmy przedtem dali panom wszystkie wyjaśnienia na ich pytania, dotyczące wyłożonych tu map i dokumentów.

„Schuschnigg i Schmidt milczą. Generał Keitel zbliża się do stołu i wyjaśnia plan działania armii niemieckiej w razie oporu ze strony Austrii. Himmler dodaje: — Garnizony Monachium i Raryzbonny są już w pogotowiu alarmowym”.

„Znowu upływa pół godziny. Z ust Schuschnigga i Schmidta nie padło jeszcze ani jedno słowo. Bije dziesiąta. Czarny szlafielowiec wprowadza gości do gabinetu Hitlera. Hitler w otoczeniu generałów. Milczenie. Ani słowa przywitania. W tę ciszę pada pierwsze zdanie Hitlera: — Znajdujcie się wobec największego przedstawiciela Niemiec”.

„Znowu cisza. Schuschnigg i Schmidt siedzą”.

„Zabiera głos Hitler. Mówi tak, jak mówi zwykle na trybunie wiecowej lub w Reichstagu. Wstaje i mówi chodząc po pokoju. Mówi o wszystkim, o faszyzmie, o demokracji, o bolszewizmie, w końcu o Austrii. — Nie mogę się zgodzić na to, by przesładowano w moim kraju rodzin-

nym Niemców... Nie mogę się zgodzić...”.

„Schuschnigg podnosi się z krzesła, chce odpowiedzieć. Hitler gestem ręki przecina odpowiedź. Führer kończąc swe rekwiizytorium prokuratorskie wręcza kartkę z żądaniem. Wstaje a z nim jego świta”.

„Znowu pół godziny samotności w pustym salonie. Schuschnigg i Schmidt, blade, wymieniają kilka słów. — Niemożliwe do przyjęcia — mówi Schuschnigg”.

„Bije dwunasta, gdy znowu stają przed obliczem Hitlera i jego świty. Lodowate milczenie. — Nie mogę przyjąć podanych mi warunków — Mówi Schuschnigg. Wykłada swoje argumenty”.

„Hitler zabiera głos w odpowiedzi. Tym razem od stylu i tonu prokuratora przechodzi do wynurzeń nasirojowych na temat swej ojczyzny — Austrii. Skończył. Schuschnigg odpowiada: — Nie mogę przyjąć tych warunków”.

„Po raz trzeci pozostawiają Schuschnigga i Schmidta na pastwę rozmyślań w pustym salonie. Może się ugną. Wyreżyserowana w szczegółach scena powtarza się aż do wieczora jeszcze kilka razy”.

„Szósta wieczór. Zapada zmierzch. Generał Keitel po raz ostatni przedstawia kanclerzowi Austrii beznadziejność jego sytuacji: armia niemiecka w pogotowiu, przekroczy granicę, złamie opór i w 24 godzin zajmie Wiedeń. Nadzieje na pomoc zagranicy — żadne. Ani Rzym, ani Paryż, ani Londyn nie ruszą palcem w obronie Austrii. Poddać się — oto jedyne wyjście”.

„Schuschnigg poddał się. Układ w Berchtesgaden podpisano”.

W długie zimowe wieczory
książki z
Biblioteki Nowości
Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne
literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godz.
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

M. O.

Paryż ewakuowany w ciągu 8 dni

2 miliony paryżan opuścił stolicę w razie ataku lotniczego

Parlament francuski uchwalił ustawę o pasywnej obronie powietrznej w razie nagłego nalotu na Paryż i Francję. Na mocy ustawy 200 milionów franków zostaje przeznaczone na zakup masek gazowych dla mieszkańców departamentu Sekwany i Paryża. Na budowę schronów przeznaczono 135 milionów franków, 100 milionów na ulepszenie schronów istniejących.

Jak wygląda sytuacja w samym Paryżu? W tej chwili istnieje w mieście 33.000 schronów i piwnic, poza tym wybudowano dwa wielkie wzorowe schrony przeciwgazowe, mogące pomieścić kilka tysięcy osób.

Opracowany został w szczegółach plan ewakuacji mieszkańców Paryża do miejscowości podmiejskich i na prowincję. Uzgodniono też funkcjonowanie środków komunikacyjnych w tym celu: kolei, auto-

busów, siałków. Jeśli chodzi o środki, plan ewakuacji przewiduje opróżnienie go w ciągu 2 godzin. Pod Paryżem wybudowany został szpital „Z” na 2.000 łóżek, przeznaczony dla chorych zatrutych gazami. Gotowe są składy masek gazowych dla całej policji paryskiej w liczbie 30.000. Maski nowego typu nie przepuszczają żadnych gazów. Ćwiczenia i pokazy praktyczne odbywają się stale zarówno dla osób cywilnych, jak i dla policji w zainstalowanych i urządzonych specjalnie schronach przeciwgazowych.

W Paryżu myślą o wojnie i przygotowują się do niej.

W sprawie konkursu na powieść katolicką

Ostateczny termin nadsyłania manuskryptów na ogłoszony w grudniu 1936 r. przez Naczelny Instytut Akcji katolickiej w Polsce konkurs na powieść katolicką, upływa z dniem 1 kwietnia br. Prace konkursowe winny być przepisane na maszynie.

Skład sądu konkursowego jest następujący: przewodniczący Leopold Staff, akademik literatury, członkowie: dr Konrad Górski, prof. USB, prof. Alfred Jesionowski, Zofia Kossak, Zofia Starowieyska-Morsinowa.

Prace konkursowe należy nadsyłać pod adresem: Naczelny Instytut Akcji Katolickiej — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22-4.

Po upałach burze i zima

Z Kielec donoszą: Po niezwykle upalnych dniach nad całym obszarem Kieleckiego przesyła gwałtowne burze gradowe z piorunami i ulewami deszczem, które wyrządziły znaczne szkody w ogrodach i sadach.

Po przejściu burz temperatura spadła z plus 20 stopni do zera. W niedziele nad całym obszarem Kieleckiego przesyła nawalne śnieżne, powodując dalszy spadek temperatury.

Przespała anszlusa

Amelia Tutzenbacher, 72-letnia obywatelka Wiednia, z powodu choroby przeleżała osiem dni w łóżku. Chora nie otrzymywała gazet, telefonów, nikt jej nie odwiedzał i w ten sposób, odcięta od świata, nie wiedziała wcale, co się dzieje w jej rodzinnym mieście. Słyszała co prawda hałasy i krzyki na ulicach, ale sądziła, że to są echa plebiscytu zarządzanego przez Schuschnigga.

O tym, co zaszło dowiedziała się dopiero od chłopców z piekarni. Czując się lepiej otworzyła mu sama drzwi. Była to sobota, osiem dni upłynęło już od dnia gdy pani Tutzenbacher legła zmożona chorobą. Chłopiec miał na ramieniu opaskę ze swastyką.

Pocziwaj p. Tutzenbacher przeraził widok opaski.

— Chłopaku, zdejm to... Jeszcze zaaresztują cię... Przecież policja nie pozwala na to.

Chłopak wytrzeszczył aż oczy ze zdumienia.

— He, pani śni chyba. Co? Przespała pani wszystko? To pani nie wie, że Wiedeń już jest z Niemcami?...

Zdumienie p. Tutzenbacher było tak wielkie, iż zaniemówiła. Stała wciąż jeszcze w drzwiach, choć chłopiec zbiegł już po schodach.

100 tys. zł odszkodowania żąda adwokat

Za niestusznie wydany wyrok skazujący

Do Sądu Okręgowego w Lublinie wpłynął wniosek adw. Stefana Ciświckiego o przyznanie mu prawa ubogich, zamierza on bowiem wystąpić o odszkodowanie w wysokości 100.000 zł z tytułu niestusznego oskarżenia i skazania.

Adw. Ciświcki prowadził w Lublinie interesy małżonków Pawłowskich. Swego czasu nabył na licytacji obdłużoną nieruchomością miejską za bardzo niską cenę i sprzedał ją następnie również za niską cenę synowi Pawłowskich. Stratę ponieśli na tej transakcji wierzyciele Pawłowskich.

Sąd Okręgowy w Lublinie, przed którym znalazła się sprawa, uznał, iż adw.

Ciświcki działał na szkodę wierzycieli Pawłowskich i wydał wyrok skazujący adwokata. Sąd dyscyplinarny Izby Adwokackiej zawiesił go jednocześnie w czynnościach. W drugiej instancji Sąd Apelacyjny uniewinnił adw. Ciświckiego, uznając, iż postępowanie jego nie nosiło znamion przestępstwa.

Adw. Ciświcki zamierza wystąpić obecnie o odszkodowanie ze straty moralnej i materialnej przeciwko sędziom Sądu Okręgowego, którzy wydali wyrok skazujący, przeciwko prokuratorom, skarbowi państwa i monopolowi tytoniowemu.

szy ruch jest bowiem wtedy, kiedy normalnie ludziom nie chce się cho-
dzić, t. zn. kiedy jest strasznie gorą-
co, zimno, kiedy jest błoto i deszcz
albo kiedy są wiosenne roztopy.

Ryksza w deszcz — są one tu latem bardzo ulewne, tak, że ulice zmieniają się w potoki — rozpina budę nad swoim wehikułem, a gdy pasażer siadzie, front starannie zasłania płachtą, która zakrywa całkiem siedzącego, tak, iż ten widzi świat przez maleńkie celuloidowe okienka — jedno z frontu i dwa z boków. — Człapie wtedy po głębokich kałużach w swoich materiałowych, miękkich, chińskich pantoflach. To też szczególnie na wiosnę ryksze często kaszlą. Klimat tutejszy bowiem jest taki, że wiosną np. na słońcu wszystko topnieje, a powietrze jest mroźne. Ryksza więc musi się ubierać w ciepłą kurtkę, którą w miarę rozgrzewania się w biegu rozpina, by wiatr gozewsząd obwiewał. Oczywiście topniejąca woda chłodzi mu przemoknięte nogi cały czas.

Te warunki sprawiają, że ryksze żyją krótko — podobno nie więcej niż pięć lat od rozpoczęcia zawodu. Kończą zwykle chorobami płucnymi np. odumą, szczególnie, że nadwierżają swoje zdrowie paleniem opium, którym „podtrzymują” swe siły. Nie wiem, czy to ostatnie jest prawdą. W

każdym razie w palarni opium na ogólnej sali widziałem sporo takich typów, które mogły być rykszami — (drobni handlarze uliczni ubierają się tak samo).

Ryksza jest zwykle schludnie ubrana, a przede wszystkim schludnie utrzymuje swój warsztat pracy, wysiadając poduszkami siedzenia i poręcze czystym płótnem i odkurzając to wszystko przed zajęciem miejsca przez pasażera.

Sama jazda rykszą jest wygodna i, jeśli tak można powiedzieć, spokojna. Wózek ma miękkie resory i Chińczyk uważa na wyboje tak ze względu na pasażera, jak i na delikatny instrument, którym go wiezie. Biegnie zaś bez szmeru, ponieważ na asfalcie nie słychać uderzeń jego miękkich podszew. Często więc rozmawia z kolegami, którzy biegną obok niego lub bawi pasażera. Ten ostatni na pół leży w wózku. W tej pozycji ciężar jest najwygodniej rozłożony dla wiozącego, przeważa bowiem niemo w tył i ryksza opiera się na drażkach uzyskuje lekkość i posuwistość kroku. Stwarza to również możliwość tego, że przy jakiejś nadzwyczajnej okazji mogą rykszy wyrwać się drażki i wtedy zawartość wózka fika efektownego koziołka ładując na głowie, co czasem nie jest przyjemne. Na szczęście zdarza się

to dość rzadko, bo Chińczyk świetnie trzyma się drogi, nawet gdy jest ona bardzo śliska.

Biegnie on dość szybko, tak, iż przegania zwykle ma-eze, dorożki zaprzężone w małe mongolskie konie, choć na rogach im nawet musi ustępować miejsca, bo w ruchu ulicznym jest on na ostatnim planie.

Proporcjonalnie do tego traktowany jest przez policjantów, którzy bardzo często biją ich na rogach ku dobru roduszej radości kolegów po rykszowym fachu lub, co gorsza, zabierają im poduszki z siedzenia, a co najmniej wypuszczają powietrze z gumowych opon. Ryksza więc prawie nigdy nie zaryzykuje skręcenia sobie drogi i jest niezmiernie lojalny i uważny. W wyjątkowych tylko wypadkach pozwoli sobie, jeśli droga wypada mu na niezabrukowanych i błotnistych podmiejskich ulicach na wiechanie na chodnik. Tutaj jest to rzeczą normalną, bo nawet w śródmieściu handlarze wciągają się wśród niebezpiecznej pieszej na rowach wędrownych koszami lub skrzyniami nie mówiąc już o wojsku pieszym i konnym. Zwykle oficerowie, a za nimi ordynansi, a nawet i większe oddziały kawalerii gwoli cienia czy czegoś w tym rodzaju jeżdżą chodnikami, rzucając marsowe spojrenia na stado spacerowiczów. Do niedawna

robiła to samo i artyleria, na czym cierpiał „nieco” betonowe płyty.

Stan finansowy rykszy — określenie to bez przesady w górę — jest skromny. Szczególniej, że rekrutują się oni z warstw najbardziej ubogich i to po chińsku i nie mają środków na nabycie wózka. Wypożyczają więc go u przedsiębiorców, płacąc im zależnie od umowy mniej więcej połowę zarobku. Ryksza więc i mieszka odpowiednio do dochodów.

Zwiedzając kiedyś mieszkania ofiar strasznej powodzi z 1932 r., kiedy to tysiące domków chińskich spłygnęło, widziałem jak wracał do siebie ryksza. Sprowadzał swój wózek po bardzo stromej ścianie długiego, glinianego wzgórza, które u góry i u podnóża oblepione było norami powodzi. Pomagały mu w tym w milczeniu jego brudne, pewno nigdy nie myte dzieci. Wysły one ze swojej lepianki o płaskim dachu niemal niewystającym nad powierzchnię. Na dachu tym leżał przywiązany do kołki niewielki, tłusty, pyszasty piesek, — nie wiem dobrze „cui bono”. — Jeżeli nawet i był przeznaczony do zjedzenia, to też niewielka sprawa, bo je się tu różnie rzezy, choć ogólnie inne niż się u nas myśli. Ale zawsze to podrzędny gatunek wikt, choć pożywniejszy niż normalny obiad (ryż i zupa - woda) zjadany np. przy

czynnych latem „chodnikowych” restauracjach, bo przynoszonych codziennie przez „przedsiębiorcę” i ustawianych przy chodniku.

To jeszcze należy dodać, że ryksza często jest odrywana od takiego jedzenia przez pasażera, jak się już rzekło, niekoniecznie gejsze, a np. Chińczyka z kuframi lub Japonkę z dwójkiem dzieci, z których jedno przywiązane jest pod kimonem do pleców, a drugie ułożone na kolanach. Ryksza taki obiad porzuca chętnie, bo to się finansowo opłaca: daje on za niego kilka fen, a za kurs biegnie 10. Pędzi więc w upał cały zły potem, który obciera sobie w biegu trzymanym w rękę ręcznikiem.

W bardziej gorącym klimacie, tak jak np. jest w Szanghaju, ryksze niekiedy w czasie jazdy mdleją, a nawet umierają. I to właśnie, że są oni tak czy inaczej bliscy śmierci, pracując tak ciężko skłania mnie, wbrew opinii niektórych naszych poetów, do wyrażania zdania, że ryksze nie są materiałem do poezji, a szczególnie do poezji miłosnej, — chyba już trochę tragicznej.

K. D.

Próba, która doskonale się udała

Doroczne „turnieje” świetlicowe Zw. Strzel. w pow. wilejskim

W roku ub. z inicjatywą i pod protektorem dowódcy miejscowego K. O. P. zapoczątkowano w Wilejce doroczne konkursy pracy świetlicowej Zw. Strzel., czyli tak zwane „turnieje”. Nazwę „turniej” wprowadzono celowo, gdyż bezkrywym rozrywkom na scenie chciano nadać zabarwienie bardziej bojowe i lepiej odpowiadające założeniom związku.

Głównym zadaniem turniejów było podniesienie poziomu pracy kulturalno-oświatowej przez szlachetną rywalizację. Na dalszym planie uwidoczniło się, że waleki, jak przegląd poziomu poszczególnych ośrodków oraz wzajemne zaznajomienie się z osiągniętymi efektami. Już pierwszy turniej, ze względu na liczną rzeszę uczestników, jak i charakter imprezy, wzbudził duże zainteresowanie miejscowego społeczeństwa, które wypełniło po brzegi miejscową salę wydziału powiatowego. Cenne nagrody, rozdane zwyciężcom zespołom, jak i chęć wypróbowania własnych sił sprawiły, że już na drugim turnieju świetlicowym ilość uczestników wzrosła dwukrotnie, osiągając w wykazie turniejowym bez mała 500 osób.

Tegoroczny „turniej” świetlicowy w Wilejce nie ograniczył się wyłącznie do zespołów Zw. Strzel., wzięli w nim również udział w charakterze gości Młoda Wieś, O. M. P. i Straż Pożarna. Już od początku września cały powiat rozpoczął intensywną pracę pod znakiem dorocznych rozgrywek. Systematyczne komunikaty, podawane w „Dzienniku Rozkazów” i w prasie orientowały o postępie i kierunku prac. Udział w imprezie zgłosiło ponad 25 zespołów Zw. Strzel. i 5 zespołów OMP, Straży Poż. oraz Młodej Wsi. Komitet wykonawczy opracował szczegółowo przebieg rozgrywek i pomyślał o zdobyciu nagród. Pierwszy i drugi dzień przewidziano na właściwe eliminacje, wyczer drugiego dnia przeznaczono na występ publiczny z płatnym wejściem, a rano trzeciego dnia na audycję radiową. Dzięki starannemu przygotowaniu całego turnieju, przy ogromnej ilości uczestników, odbył się sprawnie i zgodnie z opracowanym porządkiem. Wilejka, jeszcze dzień przed turniejem zaroila się od mundurów strzelców i strzelczyń. Bardzo wielu przyjechało wcześniej, by do rozgrywek stanąć w jak najlepszej formie. Turniej został otwarty według przyjętego ceremoniału. Wiceprezes zarządu pow. Z. S. wygłosił krótkie przemówienie. Zebrani odśpiewali hymn strzelecki. Jeden ze strzelców odczytał przyrzeczenie turniejowe, ułożone na wzór przysięgi olimpijskiej. Po wyjaśnieniu zasad organizacyjnych i udzieleniu niezbędnych wskazówek rozpoczęły się rozgrywki, które w sumie trwały około 15 godzin. Każdy zespół mając do dyspozycji 30 minut produkował na scenie przygotowane przez siebie fragmenty słownych w świetlicy form pracy. Produkcjom przyglądała się wypełniona uczestnikami sala. Komisja sędziowska wystawiała oceny potrzebne do klasyfikacji. Podczas dwóch dniowych rozgrywek zaprodukowano takie formy pracy świetlicowej, jak: chór, śpiew solowy, inscenizacja, orkiestra, gra solowa na skrzypcach, cymbałach i harmonii, deklamacje indywidualne i zbiorowe, skecze, sztuczki jednoaktowe, pogańki, demonstracja codziennej pracy w świetlicy i pracy przed turniejem, taniec indywidualny i taniec zespołowy. Na szczególne podkreślenie zasługuje zespół teat-

ralny ze wsi Barowców, który odtworzył sztukę napisaną przez jednego z uczestników, a oddający wiernie fragment z życia swojej wsi. Ogromnym powodzeniem cieszył się taniec strzelczyń z okolicy Budstawa Śmigielskiej, która go sama skomponowała.

Dużo waleków regionalnych wniósł zespół Młodej Wsi z Sosienki, dając: „A czemuż ty Jurka nie żenisz się...”, „Len” i „Kapusta”. Nie można nie wspomnieć o muzykancie wilejskim, który wystąpił z grą własnych utworów na własnoręcznie wykonanych cymbałach.

Mimo, iż rozgrywki turniejowe trwały ponad 7 godzin dziennie, trzymały one w napięciu uwagę obecnych, gdyż na scenę co 30 minut wychodził nowy zespół, a co kilka lub kilkanaście minut odtwarzano nowe produkcje. Drugiego dnia wieczorem wystąpiły lepsze zespoły, z wybranymi przez komisję produkcjami, dając w sumie dwugodzinny program dla publiczności.

Bezpośrednio po zakończeniu rozgrywek odbyło się uroczyste rozdanie nagród, których ogólna wartość przekroczyła 1000 zł. Do najbardziej cennych i charakterystycznych nagród należy zaliczyć: przy-

lampowy radiodiodniak, 3 bezpłatne bilety dookoła Polski, kilkadziesiąt wartościowych książek, mapy, apteczki szalkowe, sprzęt sportowy, 7 m³ drzewa itp.

Największą atrakcją turnieju była transmisja częściowo na Wilno, a częściowo na wszystkie rozgłośnie Polski. Ogromna większość pierwszy raz w życiu miała możność oglądać nadawczy mikrofon. Ci, którym los pozwolił stanąć na chwilę przed metalowym pudełeczkiem, do końca życia chyba będą opowiadać o tym swoim sąsiadom.

Jeżeli chodzi o dalszy rozwój turniejów świetlicowych Zw. Strzel. w pow. wilejskim, to pójdzie on przede wszystkim w kierunku kultywowania regionalizmu. Ogromnie ważną sprawą, według mnie, byłoby organizowanie podobnych konkursów pracy oświatowo-kulturalnych na terenie wszystkich powiatów. Dałoby to możność w dalszych rozgrywkach przeprowadzić turnieje zespołowe w skali wojewódzkiej i ogólnopolskiej. Planowe prowadzenie powyższej akcji przyczyniłoby się nie tylko do wzmocnienia tempa pracy oświatowej na wsi, ale mogłoby także wnieść nową cegiełkę do ogólnego omachu naszej kultury.

Włod Rodziewicz.

Wszyscy b. ochotnicy samoobrony Litwy i Białorusi

powinni się zarejestrować w SEKCJI WOJSKOWEJ Komitetu Obchodu 20-lecia Samoobrony L. i B. w celu uzyskania prawa do otrzymania Odznaki Samoobrony oraz w celu ułatwienia Komitetowi zebrania materiału historycznego, dotyczącego walk o wyzwolenie ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Sekretariat Sekcji Wojskowej czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19. Adres: Wilno, Portowa 19, m. 6. Tel. 34.

Rejestrację powoiaków — członków Samoobrony prowadzi SEKCJA POW. czynna we wtorki i piątki od g. 18 do 20 w gmachu Bibl. im. Wróblewskich (Zygmuntowska, 2), tel. 13-76.

Pierwszy list z Polski w Kownie

Dnia 25 marca wzbudził w Kownie wśród Polaków sensację list, który nadszedł do Kowna ze znacznym polskim, przestępowanym oczywiście przez polską pocztę. List ten nadszedł drogą okrężną przez Łowę.

Ile kosztować będzie rozmowa telefoniczna z Kownem

W najbliższym czasie uruchomiona ma być komunikacja telefoniczna z Litwą. Opłata za rozmowę Warszawy z Kownem wyniosłaby, według rachunków stanowiących w międzynarodowym ruchu telefonicznym, przeszło 9 zł, zaś Wilna z Kownem — około 5 zł 50 gr.

Rozmowy przeprowadzone w czasie zmniejszonego ruchu (w nocy) byłyby o 40 proc. tańsze.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

„ROSE MARIE”

Ceny od 25 gr. do 1.50

Nowootwarta chrześcijańska firma Alfred BARTNICKI

Poleca następujące towary najwyższej jakości: ZYRANDOLE, LAMPY biurowe, do na wieszak leżniczy i in., wszelkie ŻARÓWKI Philips. Osram. Helios i in., ŻELAZKA do prasowania oraz wszelkie artykuły elektrotechniczne. Sprzęt radiotechniczny. Części rowerowe. Latarki sygnalowe, rowerowe i kieszonkowe. Baterie. Ceny wyjątkowo niskie

„Daj na sieroty po poległych policjantach”

Nigdy nie jest dość wynagrodzona ofiara, złożona z życia przez funkcjonariuszy policji państwowej, którzy polegli w obronie ładu i bezpieczeństwa współobywateli. Życia im nikt nie zwróci, ale obywatelskim społeczeństwem jest zajęcie się losem pozostawionych przez nich wdów i sierot. Taki cel postawiła sobie „Rodzina

Policyjna”, która opiekuje się rzeszami wdów i sierot, pozbawionych ojca-żywi ciela. Celem zasilenia swych szczupłych funduszy „Rodzina Policyjna” zwraca się do społeczeństwa, rozsyłając pięknie wykonane i ozdobione trójbarwnym rysunkiem i oddzielnym drzeworytem zawiadomienia (w cenie 3 zł) o akcji zbiorowej.

Nabożeństwo dziękczynne

We czwartek dn. 31 bm., jutro, odbędzie się o godzinie 8 rano w Kaplicy Ostrobramskiej msza święta dziękczynna z powodu zażegnania wojny i rozpoczęcia zgody z Litwą.

Z Tow. Przyjaciół Biblioteki im. Wróblewskich

Przy nielicznej, niestety, frekwencji i z dużym opóźnieniem z powodu pogody odbył się w sobotę posiedzenie Tow. Przyjaciół. Zespół ten, zorganizowany rok temu przez p. dyr. Burharta w celu niesienia pomocy Bibliotece, rozrósł się nadspodziewanie szybko i znacznie. W rozmaitych sprawach spełnił swoje zadanie pomocnicze, wspierając Bibliotekę pieniężnie, zbiorami i propagandą. Wzbogacenie się instytucji Biblioteki w ubiegłym roku zbiorami im. Romerów i drukami z klasztoru pobazyliańskiego, są wielkim sukcesem, który zawdzięczać należy z pewnością gorliwości dyrektora p. Burharta, bib. p. H. Drepeźniaka, pracownicy ks. Tyczkowskiego, prez. Przyjaciół i skarbnikowi.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Przyjaciół przez p. Drege, p. Budrysa, i zebrania rocznych losów Biblioteki i jej Przyjaciół, przez dyr. Burharta, p. Euzebiusz Lopaciński odczytał bardzo ciekawy epizod z dziejów kultury dawnego Wilna, mianowicie losy krótkotrwałego żywota pisma Messenger de Wilna, redagowanego przez prof. Pinabla de Verriere i Piotra

Horna, którzy od Beningsona pozwolenie wydawania otrzymali w 1801 r.

Wychodziło to 4 razy na tydzień, kosztowało 10 rb. w Wilnie, 15 na prowincji. Potrzebne było głównie dla profesorów uczelni, dla wojskowych i dla Rosji. Pisali w tym Messenger prof. Pinabel, Poczuł, Lobenwein, Dłuski. Pismo było jak wszystkie ówczesne, jak i „Kurier Litewski” wypełnione opisami gali dworskich rozporządzeń senatu i ukazów, wiadomościami politycznymi z zagranicy. Te było bardzo dobrze, szybko i dokładnie podawane, z Neapola, Paryża, Londynu, nawet z Ameryki; wileńskie sprawy były omawiane dość obficie. Teatr, malarstwo, księgarstwo (sam Horn był wybrany przez Uniwersytet na kuratora księgarni uniwersyteckiej). Tylko z Polski nigdy nie było. A gdy w 1803 r. ukazała się notatka o Kołłątaj, że wrócił do kraju, pismo już się nie ukazało. Czy z tego powodu? Może. W każdym razie Messenger był dowodem kultury wileńskich sfer uniwersyteckich i chęci szerzenia jej wśród elity. P. Lopaciński szeroko omawiał postaci Horna i Pinabla, dając wiele ciekawych szczegółów obyczajowych.

H. R.

T-wo Międzynarodowych Targów i Aukcji Futrzarskich w Wilnie

W dniu 28 bm. nastąpiło podpisanie umowy, na mocy której powstała sp. z o. o. „T-wo Międzynarodowych Targów i Aukcji Futrzarskich”. o kapitale zł 155.000. Siedziba spółki mieści się w Wilnie. Udziałowcami spółki mogą być wyłącznie importery, eksporterzy i przetwórcy futer, hodocy zwierząt futerkowych oraz Izba Przem. - Handl. wchodzi do spółki z wkładem zł 30.000.

Suma zł 30.000 stanowi całkowity czysty zysk Izby z zarządzanych przez nią imprez targów i aukcji futrzarskich w latach poprzednich, po

zapłaceniu wszystkich kosztów rzeczowych i personalnych (honoraria komitetu wykonawczego, pensje urzędnicze, asekuracja, transport itp.).

Nowopowstałe T-wo Międzynarodowych Targów i Aukcji Futrzarskich będzie nadal urządzało targi i aukcje w Wilnie oraz wybuduje specjalny gmach do ich użytku.

W okresie prowadzenia tych imprez Izba Przem. Handl., to jest od r. 1934 do chwili obecnej odbyły się 4 targi futrzarskie oraz 10 aukcji przy czym ogółne obroty tych imprez wyniosły około zł 10.000.000.

Organizacja rynku jajczarskiego

Konferencja w Izbie Przemysłowo-Handlowej

W dniu 29 bm. odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie konferencja w sprawie eksportu jaj, który ostatnio zaczął się zmniejszać. W konferencji wzięli udział przedstawiciele samorządów gospodarczych (Izba Przem.-Handl., Izba Rolnicza, spółdzielczości rolniczej, P. Banku Roln. oraz miejscowych eksporterów jajczarskich.

Ustalono, że przyczyną dzisiejszych niedomagań eksportowych jest zbyt małe поголівie drobiu oraz zły jego ras, niewystarczające zorganizowanie handlu jajczarskiego, nieumiejętna technika zbierania i

przechowywania jaj przez producentów, a przede wszystkim zbyt długie przełazowanie ich przez producentów.

W wyniku konferencji postanowiono opracować plan akcji zmierzającej do przeprowadzenia radykalnych zmian w zakresie produkcji jaj, głównie w drodze zwiększenia ilości kur, wprowadzenia do hodowli rasy kur nośnych i poprawy metod zaopatrywania rynku i eksporterów w dobry towar.

Realizowaniem tych wniosków zajmą się samorządy gospodarcze, organizacje rolnicze i kupiectwo jajczarskie.

Nowe ceny chleba

Starosta grodzki wileński na konferencji z przedstawicielami piekarstwa w dniu 29 bm. ustalił nowe ceny chleba, obowiązujące od 30 marca rb., a mianowicie:

chleb pyłkowy 65% — 31 gr za 1 kg, chleb razowy — 23 gr za 1 kg.

Obecne ceny stanowią w stosunku do cen dotychczasowych obniżkę o 1 grosz.

EON MOENKE

56)

Stawka o życie

— A jakie widoki na urodzaj są u was w tym roku? — zapytałem wówczas.

— Gdy byłem na wsi w czerwcu, to pola były wprost wypalone. Nie wiem, czy deszcze już teraz zdołają poprawić urodzaj.

— Więc widmo głodu unosi się znowu nad waszą Ukrainą? Znowu będą chłopci ukraińscy ratować się od śmierci głodowej na ulicach „gościnnej” Moskwy, żebrząc o chleb swój własny, jak to robili roku zeszłego?

Prowokującym milczeniem odpowiedzi: „Ukrainiec. Zaś widziane przeze mnie sceny głodu stały przed moimi oczyma. Byłem zbyt podniecony tego wieczoru, by panować nad sobą. Milczenia tego nie wytrzymałem.

— Pozwólcie, towarzyszu, że wam opowiem jak wyglądał ten zeszłoroczny głód na Ukrainie, widziany z Moskwy — zwróciłem się doń.

Wyzywającym, choćwim spojrzeniem patrzył na mnie Ukrainiec.

Już w listopadzie i grudniu 1932 r. ulice Moskwy pełne były żebrzących chleba Ukraińców. Byli to przeważnie nędznie ubrane wyrostki i dorośli chłopcy. Poprzez dziury w płóciennych spodniach u niektórych świeciło gołe ciało. Zsiniali, drżąc z zimna, waleśali się po ulicach lub gurali się w sklepach ciepłej

szczy, nocami zaś pełno ich było w dyżurujących aptekach i na stacjach kolejowych. Stali tam przytuleni do kaloryferów. Tak trwało przez całą zimę. Lecz z nastaniem wiosny posypali się do Moskwy i starcy, i kobiety, i dzieci.

Idąc na wiosnę głuchym zaułkiem moskiewskim napotkałem jak zwykle całą zgraję „bezpzyzników”, odzianych w jakieś strzępy ubrania. Widząc że czarne jak sadza twarze, które może rok nie zabrały mydła i wody, przyśpieszyłem kroku*).

Zajęci urządzaniem kryjówki-noclegu w stojącym na zaułku kotle od smoły, nie zwracali na mnie uwagi. Minąłem więc ich czym prędzej, uchodząc od tego koszmaru.

Wtem, o kilka kroków od siebie ujrzałem chłopca-

* Takie spotkanie na głuchym zaułku do przyjemnych i bezpiecznych w Moskwie nie należy. W takim miejscu bandała nie prosi, a obstąpi i wymaga i niejednemu, niezbyt skoremu do oddzielenia jałmużną, paltot brzytwami pocharała. Te dzieki zwierzątka i dzieci zarazem budziły we mnie niezmierną litość, a jednocześnie i obawę, i wstręt, i uczucie jakiejś bezmiernej winy wobec nich. Gdy patrzyłem na nich, wstyd mi było i siebie samego i wszelkich szczytnych hasel i frazesów górnołotnych. Walkę zaś z tym zjawiskiem „bezpzyznosti” prowadzono nikłą, niewystarczającą i nieskuteczną, za wyjątkiem naturalnie pokazowej dla inturystów komuny „bezpzyzników” w Bołaszewie pod Moskwą. Po moim wyjeździe z ZSRR zaczęto walczyć przy pomocy dekretu o... karze śmierci dla dwunastoletnich „zbrodniarzy”. Dekret ten minął prawie bez echa w opinii zagranicznej. Mimowolnie nastawa się pytanie: bez echa w opinii zagranicznej? Czyżby Ligę Obrony gdzieś są towarzystwa przyjaciół zwierząt, jeśli Ligę Obrony Człowieka i Obywatela nie mają tu nie do powiedzenia? Czyżby one uznały te dzieci za szczyry „do których zewnętrznie są zresztą bardzo podobne?”

***) Dziesięć kopiejek.
*****) Kilo chleba kosztowało wówczas w Moskwie półtora rubla.

SPROSTOWANIE. W poprzednim odcinku powieści została opuszczona odsyłacz: Pomimo dobrego urodzaju jesienią 1932 r. rekwiwycze te wywołały powszechny głód na wsi sowieckiej zwłaszcza zaś na urodzajnej Ukrainie. Zimą 1932/33 i wiosną 1933 r. umarło śmiercią głodową od 4—5 milionów ludzi. Były wście na Ukrainie (naturalnie nie wszystkie) gdzie wymarła 1/3 część ludności, w niektórych zaś przy życiu pozostała 1/10. Powstało ludożerstwo.

(D. c. n.)

Piszą do nas...

Hieroglify XX w.

Miałem właśnie zamiar pójść do szkoły, bo zbliżała się ósma godzina gdy postyszałam pukanie.

Proszę!
Dzień dobry!
Dzień dobry!

Do pokoju weszła kobieta wiejska w średnim wieku z młodym mężczyzną. Kobieta nie znalazła, a mężczyzna, znany mi, służył jej widocznie za pośrednika.

Proszę pana przeczytać tą karteczkę, bo moja siostra czytała, ale nie rozebrała.

Na kartce obok rysunku płuc zanotowany był wynik badania lekarskiego po prześwietleniu rentgenem. Od przybytej wieśniaczki dowiaduję się, że mąż jej był na prześwietleniu w mieście X... i dano mu tę kartkę.

Przyjdziecie do mnie, gospodiu, jutro rano, to wam powiem, co tu napisano.

Kobieta popatrzyła na mnie, a potem na swego towarzysza wzrokiem takim że zdało mi się, że nie dosłyszała moich słów.

Co pan mówisz?

Tu jest napisane po lekařsku, a ja nie jestem lekarzem. Wieczorem posiedzę, przeczytam, może popatrzę do książki, co to za choroba, a rano wszystko wam powiem.

Dobrze! Dziękuję panu, no to dowiedzenia! Dowiedzenia!

Wcale nie „po lekařsku” było napisane na tej kartce, tylko po polsku, ale ja nie mogłem tego przeczytać. Z całego tekstu czytelnych było tylko kilka słów, więc o mialem kobiecie powiedzieć? Dowiedziałem się jeszcze od niej, że mężowi jej kazano się leczyć w szpitalu, a rano gdy przyszła znowu, powiedziałam, że na kartce narysowany jest i opisany początek choroby płuc, że by tego nie lekceważyć i jeśli zaczął leczyć gospodarza w szpitalu to trzeba to koniecznie zrobić.

Kiedyś prozono mnie o przeczytanie wezwania urzędu gminnego. Nie potrafiłem odczytać cyfr, oznaczających godzinę i dzień na który miał się stawić do gminy gospodarz oraz nazw dokumentów, które polecono mu zabrać ze sobą.

Innym razem znowu, usiłowałem przeczytać niewyraźny telegram, którego treści do myślenia się w końcu.

W każdym wypadku, gdy podawane mi są na wsi takie nieczytelne kartki, wpadam w kłopot. Trzeba wiedzieć, że piszą z urzędu próbując najpierw przeczytać dzieł gospodarzy. Gdy dziecko nie przeczyta „papierka”, rodzice wysnuwają bezapelacyjny wniosek: „do szkoły chodzi, a czytać nie umie!”, albo: „tak i tam ciebie uczą!”. Gorzej jest, gdy jakiegoś pisma sam nie mogę przeczytać. Na poczekaniu trzeba wtedy obmyślić, jak „wykręcić się sianiem” przed peentem, dla ratowania swego autorytetu. Po wyjściu petenta, w chwilach wolnych od zajęć, dzięki „nieszczęśliwemu” piśmku zabawiam się w eksperta aż do osiągnięcia pozytywnego wyniku.

Oczywiście że urząd to nie rola, która czeka cierpliwie na swego gospodarza. Nadmiar pracy, a stąd pośpiech i częste zdenerwowanie nie wpływają dodatnio na firmę zewnętrzną wysyłanych z urzędu pism. Ale...

Ale nie są to wypadki odosobnione i mogą stać się bardzo łatwo nagminnymi. A zresztą... Potrzeba jest matką wynalazków i nie ma złego, które by na dobre nie wyszło bezrobotni inteligenci będą mogli zakładać „biura odczytywania nieczytelnych tekstów”. Zmniejszą się bezrobocie...

W obliczu nowych zadań

Postulaty zjazdu chrześcijańskiego kupiectwa w Baranowiczach

26 marca rb. odbył się w Baranowiczach doroczny walny zjazd chrześcijańskiego kupiectwa z terenu powiatu i miasta.

Na zjeździe byli obecni: starosta Karol Wańkowicz, prezes OZN dr Fluto Marian, zast. nac. Urzędu Skarbowego Rudlewski Michał, dyr. Kasy Stefczyka Czyżewski Gracjan, prezes Tow. Rzem. Chrześcijan Jarocki Jerzy, dyr. Szkoły Handlowej i inni.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Rady Wojewódzkiej Chrześcijańskiego Kupiectwa p. Józefa Karasia, przystąpiono do sprawozdań. Jeszcze rok temu okręg baranowicki Słow. Kupców Chrześcijan liczył tylko 109 członków, obecnie liczba członków zwiększyła się o sto procent. Rok sprawozdawczy zamknęło bilansem wynoszącym 3.397 zł 87 gr wraz z 510 zł 68 gr nadwyżką. Następnie prezes Karasi w obszernym referacie poruszył trudności i bólażki chrześcijańskiego kupiectwa w Baranowiczach, podkreślając brak odpowiedniego lokalu pod chrześcijańskie placówki, brak chrześcijańskich hurtowni, brak fachowości i tradycji chrześcijan w zawodzie kupiectwa, bierną postawę społeczeństwa wobec własnego handlu itp.

PRZEMÓWIENIE P. STAROSTY.

Dużo optymizmu wśród zebranych wywołało przemówienie p. starosty Karola Wańkowicza, który witając gorąco zjazd i życząc mu pomyślnych obrad, podkreślił przychylny stanowisko władz administracyjnych do wszelkiej inicjatywy kupiectwa chrześcijańskiego.

— Baranowice — mówił p. starosta — są ośrodkiem ruchliwym i powinny stać się centrum akcji kupiectwa chrześcijańskiego na całą Nowogródzczyznę. Niech Panowie wykorzystają tylko ten dzisiejszy, przychylny nastrój społeczeństwa, a z naszej strony zawsze Panowie będą mieli poparcie.

Zjazd przywitał przemówieniem p. starosty burzą oklasków.

Po uchwaleniu budżetu na rok bieżący, wywiązała się obszerna dyskusja nad bieżącymi zagadnieniami gospodarczymi miasta.

FUNDUSZ BUDOWLANY I SZTANDAR.

Zjazd mając na względzie coraz bardziej rosnące trudności lokalowe w mieście postanowił z dobrowolnych składek członkowskich, utworzyć własny fundusz budowlany i przechowywać go czasowo w depozycie Kasy Stefczyka w celu ewentualnego wykorzystania w przyszłości na budowę własnej siedziby w Baranowiczach. Poza tym uchwalono sporządzić własny sztandar słów. Na doraźnie przeprowadzonej zbiórce zebrano od razu ok. 80 zł.

KURSY HANDLOWE.

Zjazd uchwalił ponadto zorganizować 15-dniowe kursy przeszkolenia dla chrześcijańskiego kupiectwa w Baranowiczach od dnia 29 kwietnia 1938 r. Fachowe kie-

rowictwo nad kursami obejmie personel Szkoły Handlowej PMS w Baranowiczach.

W SPRAWIE OSTATNIICH ZAJŚĆ W RADZIE MIEJSKIEJ.

Zjazd wyraził solidarność z trąką chrześcijańskich radnych m. Baranowicz i powziął uchwałę, żeby złożyć odpowiedni memoriał do władz wojewódzkich, prosząc o rychłe rozwiązanie dotychczasowej Rady Miejskiej i wyznaczenie nowych wyborów.

Pozatym walny zjazd powołał do życia KOMITET BUDOWY NOWEGO RYNKU.

Komitet ten będzie czynił starania w sprawie przeniesienia rynku do innej dziel-

nicy miasta. W skład komitetu weszli: dyr. Gracjan Czyżewski, p. Jerzy Jarocki, dr Wężyk i p. Pomianowski.

Wiele uwagi z kolei poświęcono zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

NOWE WŁADZE STOWARZYSZENIA.

Po rozpatrzeniu szeregu innych spraw bieżących walny zjazd dokonał wyboru nowych władz stowarzyszenia na r. 1938. Do zarządu weszli: jako prezes Józef Karasi, skarbnik Bukowski, sekretarz Włodczak, członkowie zarządu: Chwałko, Parafianowicz, Poszepczyński, Berezowik, Dembski, Cenzer, Dziadko, Zaroski, Twardowski i Pieniążek. **WI. B.**

KRONIKA

MARZEC
30
Sroda

Dziś Aniell Wd.
Jutro Balbiny P.
Wschód słońca — g. 5 m. 00
Zachód słońca — g. 5 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego (15B) w Wilnie z dn. 29 III. 1938r.
Ciśnienie 764
Temperatura średnia 0
Temperatura najwyższa + 3
Temperatura najniższa — 3
Opad —
Wiatr połudn. - zach.
Tendencja: wzrost, potem lekki spadek

NOWOGRODZKA

— Miejski Oddział L. M. K. W ub. niedzielę odbyło się pod przewodnictwem majora Zabłockiego doroczne walne zebranie Miejskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kol. w Nowogrodzku. Zebranie rozpoczęło się w drugim terminie, gdyż na 368 członków przybyło zaledwie 9. Wyczerpujące sprawozdanie złożył prezes usłupującego zarządu p. Bronisław Sanowski. Wpływy osiągnięte przez zarząd w ub. roku wynoszą 3.587 zł. wydatki 108 zł. Po odczytaniu protokołu Komisji Rewizyjnej udzielono usłupującemu zarządowi absolutorium. Nowy zarząd wybrany został w dotychczasowym składzie z dokoopowaniem pp. Kowalczina i Kozara na miejsce tych członków zarządu, którzy wyjechali z Nowogrodzka. Budżet na rok bieżący uchwalono w sumie 4.379 zł, w tym 1.000 zł na FOM.

Na delegatów do Okręgu i Obwodu wybrani: pp. Rudnickiego, Sipajłło, Kuwałdzina, Kozara i Czarnińskiego.

— Zebranie przedstawicieli organizacji młodzieżowych. W dniu 26 bm. odbyło się w Nowogrodzku zebranie przedstawicieli miejscowych organizacji młodzieżowych. Na konferencji tej zgodni ustalono konieczność zacieśnienia wzajemnej współpracy w formie udzielania sobie wzajemnie pomocy technicznej i instruktorskiej, wspólnego prowadzenia świetlic, budowy urzędzeń sportowo-technicznych, przeprowadzenia wspólnej akcji werunkowej nowych członków.

— „Wspólnota Kresowa”. Ostatnio zorganizowano w Nowogrodzku nową placówkę spółdzielczą p. n. „Wspólnota Kresowa”, której zadaniem będzie handel produktami rolnymi, organizowanie przedsiębiorstw przetwórczych, zaopatrywanie w towary małych sklepików chrześcijańskich itp. Założycielami placówki są członkowie Związku Młodej Polski.

LIDZKA

— Zebranie Komitetu „dni przeciwgruźliczych”. W sali starostwa w Lidzie odbyło się pod przewodnictwem lekarza powiatowego W. Wolda Stasiowicza zebranie komitetu „dni przeciwgruźliczych”.

Na zebraniu postanowiono nasilić propagandę zwalczania gruźlicy, na którą choruje u nas przeszło milion obywateli.

Zebrani powołali powiatowy komitet „dni przeciwgruźliczych” w Lidzie. Do komitetu weszli dr Witold Stasiowicz, dr Jastrzębski, dr Mejerówna, dr Stołowicki, dr Zarecy, mgr. Stukator i Filipczyk.

— Zebranie członków KBP „Pomoc Chrześcijańska”. 27 bm. w lokalu Gimnazjum Kupieckiego Ks. Ks. Pijarów w Lidzie odbyło się walne zebranie członków Kasy Bezprocentowych Pożyczek „Pomoc Chrześcijańska”. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył prezes Słusarczyk. Jak wynikało ze sprawozdania, kasa, aczkolwiek

Zajścia antysemitckie w Podbrodziu

Jak informują, wczoraj na fargu w Podbrodziu (pow. święciański) wynikły zajścia antysemitckie. Kilku handlarzy Żydów zostało lekko potrąbionych. Policja nie dopuściła do poważniejszych wysiępień.

Echa radiowe „Diabelski Jeździec” w marszu na Polskę

Wilno z okazji załatwienia 18-letniego sporu polsko-litewskiego budzi (obok zwykłych, stałych) i zainteresowania aktualne. Mikrofon powinien to zdyskontować z korzyścią dla interesów wileńskich, no i autorów wileńskich również.

Ostatnio transmitowaliśmy operetkę Kalmana z Luźni pp. Jeździec diabelski. Recenzja należy do pp. recenzentów muzycznych, wobec tego, ograniczamy się jedynie do stwierdzenia samego faktu.

Niedziela ubiegła okazała się szczególnie dla słuchawisk. Ciemnogród (z Poznania) miał humor w stylu naprawde popularnym. Wobec przewagi humoru literackiego, trzeba uważać to za zaletę.

Drugie słuchowisko p. Szerlok Holmes odznaczało się świetną formą, żywą i b. foniczną. Jeszcze kilka takich niedziel, a przestaniemy rozdzierać szaty nad naszym humorem radiowym.

Słabszy, niesety, niż zwykle, była nasza Wieczorynka. Przyświecał jej wprawdzie szlachetny cel — propagandy straży ogniowej, obawiamy się jednak, czy cel ten został realizowany?

Pisaliśmy niejednokrotnie, że audycje popularne powinny korzystać ze swojej popularności dla celów propagandowych. Należy to jednak robić dyskretnie, żeby audycji nie czynić nudną. Nasze organizacje społeczne i tak ogłaszają przy każdej okoliczności całostronicowe manifesty, których nikt nie czyta. Obawiałbym się tej drogi dla Wieczorynek.

Zresztą jedna Wieczorynka, poświęcona organizacji tak znanej i popularnej, jak straż ogniowa, uczuć tych może i nie wywołała. Na przyszłość jednak należy postępować ostrożnie. Propaganda w nowoczesnym znaczeniu tego słowa, to zwyczajny aforyzm, przeważnie rymowany, systematycznym powtarzaniem utrwalany w pamięć.

Staroświeckie odezwy, zaczynające się od słów „my przedstawiciele”, a kończące się „mamy niezłomną nadzieję, że...” kończą się zwykle kontaktem z machorką, jeżeli nie gorzej.

Propaganda nie może być długa i nudna. Powinna być krótka i nie nudna.

Uzupełnienie

Do wczoraj zamieszczonych szczegółów o teatrach ludowych i pieśniach z Wileńszczyzny, dodać należy że istnieją dwa zbiory: jeden wydany w 1933 r. przez Kuratorium Wileńskie zawierający 16 pieśni z regionu naszego (polskie, białoruskie, litewskie, karaimskie i żydowskie) oraz w Bibliotece Pieśni Regionalnych Nr 10 wyd. w Katowicach zbiór piosenek ludowych z Wileńszczyzny pod red. K. Hlawiczki.

Pieśni białoruskie są tam tłumaczone w polski, obok tekstu białoruskiego. Wielkie zasługi w zbieraniu tych piosenek położył W. Rogowski dawniej i St. Gawrońska w ostatnich czasach.

Nowe ognisko O. M. P.

Okręg Wileński Organizacji Młodzieży Pracującej przystąpił do rozszerzenia sieci ognisk w woj. wileńskim. Między in. założono ostatnio ogniska w Landwarowie, Wołnowie, pow. wileńskiego, Kurzeńcu pow. wileńskiego, oraz reaktywowano działające ogniska w Kraśnem n. Uszą. Jednocześnie powołano komitety organizacyjne w Smorgoniach, Osmianie, Postawach i Krzywczach, pow. wileńskiego.

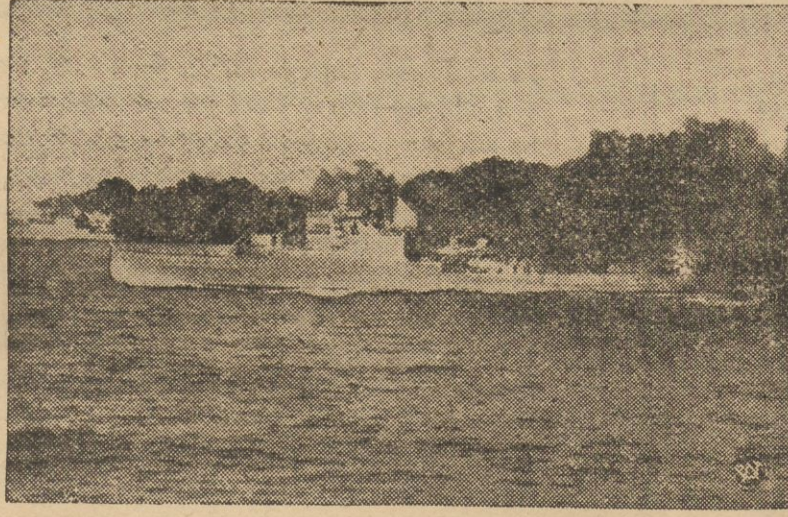
Teatr m. NA POHULANCE „WIELKA MIŁOŚĆ”

Dziś o godz. 8.15 wiecz.
Dni zostali: Simon, Muterperł, Berko Kopelowiec, Nochim Daniszewski, Zusia Musin, Lejzo Ginsburg, Chackiej Ginsburg i Adolf Rotulko — po 30 dni aresztu i konfiskacie za jętego mięsa; za dokonanie wyrębu drzewa w cudzym lesie (puszczy holubińskiej) ukarano: Pietra Obuchowicza, Witolda Karczewskiego i Antoniego Reuta po 60 dni aresztu oraz Jerzego Porciankę, Zygmunta Parczyńskiego i Michała Linkiewicza po 30 dni aresztu każdego, przy równoczesnej nawiązce na rzecz właścicieli lasu w wysokości dwukrotnej wartości ściętego drzewa. Nadto ukarani zostali Bazyli Ilin grzywną zł. 100 za nielegalne uprawianie praktyki lekarskiej.

WILEJSKA

— Doroczny Walny Zjazd Zw. Strzeleckiego odbędzie się w Wilejce 3 kwietnia. Wezmą w nim udział prezesi, komendanci i delegaci wszystkich oddziałów z terenu powiatu. Na zjeździe zostanie dokonany wybór nowego zarządu i będzie omówiony program prac na najbliższy okres.

Najnowszy krążownik angielski na manewrach na Atlantyku



Jeden z czterech najnowszych krążowników angielskich, podczas odbywających się obecnie manewrów floty brytyjskiej na Atlantyku. Krążownik ten posiada w pomocy 9 tys. ton, rozwija szybkość 32,5 węzła na godz., maszyny jego produkują 75.000 HP, ponadto na pokładzie krążownika znajduje się lotnisko okrętowe.

Sprawcy potwornej zbrodni ujęci

Donosiliśmy onegdaj o potwornym napadzie w Terespolu w pow. nieświeckim, dokonanym za cenę 50 zł. Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów w tej sprawie. Ofiarą zbrodniczego napadu, Czernikowa Maria, po dwudniowych męczarniach zmarła w nieświeckim szpitalu wskutek odniesionych ran.

sprawców zbrodni, którzy zostali osadzeni w więzieniu. Narzędzie zbrodni siekiera została odnaleziona w ukryciu pod mosikiem w odległości 4 kilometrów od miejsca mordu. Bestialskiego mordu dokonał Jakubowicz Bazyli, przy współudziale Cternaka Mikołaja, krewnego s. p. Marli Czernikowej za namową Adama Kałoszy, który zbrodniarzem dał 2 zł na poczet sumy umówionej — kwoty 50 zł.

Sledztwo energicznie prowadzone przez st. poster. st. śl. Duca Franciszka ujawniło

CASINO

Kolosalny sukces!

Pani Walewska

W rolach gł.:

Greta GARBO
Charles BOYER

Uprasza się o przybycie na pocz. seansów punkt.: 4—6—8—10.15. Bil. honor. i ulgi nie ważne do odwołania. Ceny podwyższone.

Kurjer Sportowy

Wiosenny bieg na przełaj

Zgodnie z kalendarzykiem Wil. OZLA na rok 1938 w dniu 3 kwietnia r. o godzinie 10 w Zakrebie P. P. W. organizuje Wiosenny Bieg na przełaj dla Pań na dystansie około 1200 mtr. i Panów około 4.000 mtr.

Zbiórka zawodników w Zakrebie przy głównej bramie o godz. 9.30.

Zgłoszenia przewidziane regulaminem P. Z. L. A. i wpisowe w wysokości 50 gr od zawodnika wraz ze świadectwem lekarskim przyjmuje do godz. 12 dnia 1 kwietnia r. włącznie p. E. Borysowski (ul. Sadowa 25). Pierwsi trzej zwycięzcy zawodnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy.

Zebranie harcerzy

Kierownictwo Harc. Klubu Sport. w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 30 marca br. o godz. 17 w Okr. Ośrodku WF. przy ul. Ludwiskiej 4, odbędzie się walne doroczne zebranie członków sekcji lekkoatletycznej i wioślarskiej klubu, na którym

zostaną omówione pilne sprawy bieżącego sezonu wiosennego i letniego.

Obecność wszystkich członków czynnych obowiązkowa. Mile widziani są sympatycy. Osobne imienne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Od Administracji

Prosimy Szanownych Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na miesiąc kwiecień i wyrównanie zaległości.

Do numeru dzisiejszego załączamy naszym prenumeratom zamiejscowym blankiety przekazów rozrachunkowych, przy których urzędy pocztowe od wpłacających nie pobierają żadnych opłat.

Książki za bezcen

DRUGI katalog książek po cenach zniżonych „Wiosna 1938” wysyła darmo Dom Książki Polskiej, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8 (drugie podwórce). Sprzedaż na miejscu i w księgarniach.

„Angielskie fair play”

Polska policja kobieca na pierwszym miejscu

Mało kto wie o tym, iż w tych dniach w Paryżu obradowała międzynarodowa konferencja do zwalczania nierządu. Na konferencji tej była również obecna delegacja polskiej policji kobiecej, która może poszczycić się dużymi zasługami w walce z nierządem.

Podczas obrad przewodniczący zjazdu wyraził się bardzo pochlebnie o policji angielskiej, twierdząc, że wysunęła się ona na pierwsze miejsce.

Słowa mówcy przyjęte zostały hucznyimi oklaskami. Zaraz po tym powstała z miejsca delegacja policji angielskiej i poprosiła o głos.

— Muszę podziękować panu przewodniczącemu — powiedziała policjantka angielska — za tak pochlebne zdanie o naszej policji, lecz w imię prawdy muszę stwierdzić, że nie angielskiej, lecz polskiej policji kobiecej należy się pierwsze miejsce, gdyż my, angielska policja kobieca, wzorujemy się na działalności polskiej policji kobiecej...

Oświadczenie Angielki wywołało jeszcze bardziej huczne brawa, kierowane zarówno pod adresem prawdomównej Angielki, jak i dzielnej policji z Polski.

Echa tego oświadczenia dotarły również do wiadomości Prezydenta Republiki Francuskiej, który przyjął na specjalnej audycji komendantkę polskiej policji kobiecej p. Paleolog, żywo interesując się organizacją policji kobiecej w Polsce. (c)

HELIOS

Atrakcja sezonu.

Król aktorów, aktor królów

Errol Flynn i Jean Blondell w najnowszej kreacji

Bohater naszych czasów

Reżys. Michael CURTIZ (twórca „Kapitana Blooda” i „Szarży Lekkiej Brygady”)

Nadprogram: Atrakcje i aktualności Początek o g. 4

Teatr-Rewia QUI-PRO-QUO (ul. Ludwiska 4. Tel. 26-87)

Dzisiaj wielka rewia w 2 części. 18 obrazach: 1 część „Wszystko dla gości” z udziałem całego zespołu artystycznego oraz nowozaangażowanego MARIO MALWANO II cz. Rewia Polskich Liliputów w nowym programie, skecze, tańce, monologi, piosenki, recytacje itd. Balkon 25 parter od 54 gr. Początek 6.45 i 9.30. Bilety honorowe bezwzględnie nie ważne

OGNIKO

Polska komedia filmowa

KSIĄŻĄTKO

W rolach głównych: **Łubińska, Bodo, Fertner, Niemirzanka, Sielański** i inni
Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Kwiatek z łaki skarbowej

Na łącze biurokratyzmu wyrastają nieraz kwiatki, które wołają o pomstę do nieba. Kwiatki znane, na wszelkie już sposoby wykpione i stale powtarzające się. Gdy smutna „rzeczywistość papierka urzędowego” zmusza znowu do zabrania głosu w tej sprawie, żałuje się z głębi serca, że nie można podać nazwiska „sprawcy” albo przynajmniej tego, kto bezpośrednio odpowiada za niego. Bo mimo wszystko nie chce się wierzyć, że te go rodzaju kawały charakteryzują całą działalność urzędu.

Proszę sobie wyobrazić urzędnika skarbowego, który siedzi nad „księgą bierczą” i musi z polecenia naczelnika urzędu wypisać upomnienia o zaległościach. Dochodzi w pewnym momencie do pozycji „zaległość — procenty — 27 groszy”, o czym mógł myśleć kiedy wpisywał tę sumę do upomnienia? Czyż nie zdawał sobie sprawy z tego, że czas napisania upomnienia, koszt samego upomnienia — druczku, koperta, atrament na jej zaadresowanie, wreszcie praca poczty, wszystko to kosztowało skarbu państwa o wiele więcej niż 27 groszy! W dodatku wskutek ziego zaadresowania koperty, upomnienie wróciło do urzędu i zostało po raz drugi wysłane już pod nowym adresem. Przecież można było zostawić tę zaległość na koncie płatnika aż do nowych terminów płatności, większej sumy, nie marnować pieniędzy skarbowych na wysyłanie upomnienia a czas, zużyty na to, poświęcić innej pilniejszej pracy.

O tym wszystkim urzędnik II urzędu skarbowego w Grodnie nie pomyślał i auto matycznie w dniu 12 marca br. odwalił „ka walek” wysyłając do płatnika, zamieszkałego w Wilnie, upomnienie o niedopłaconych 27 groszach tytułem odsetek od podatku od nieruchomości. Płatnik musi tę sumę uiszczyć w ciągu dni 7 bo w przeciwnym wypadku sekwestrator opisze jego ruchomości i sprzeda je z licytacji. (w.)

Przy **BÓLACH GŁOWY** NERWOBÓLACH I GRYPIE stosujcie **PROSZKI KOWALSKINA** dla doborczych ze zł. 1000

Tania sprzedaż polnwentarżowa z 20% rabatem z cen fabrycznych od 2 marca do 2 kwietnia r. b. wyrobów Fabryki Niemeńskiej: albumy do fotogr., biurowy, podkłady, portfele, teki, notesy, papierosnice itp. **WŁADYSŁAW BORKOWSKI** Wilno, Mickiewicza 5, tel. 3-72

KINA I FILMY

„BOHATER NASZYCH CZASÓW” (Helios)

Tytuł filmu, oczywiście, nasuwa na myśl powieść poety rosyjskiego, M. Lermontowa. Jest to zbieżność najwyraźniej przypadkowa. Bohater filmu (Errol Flynn) żyje w Ameryce, jego bohaterskość polega na posiadaniu wielu umiejętności, od wiedzy o cebulkach chińskich poczynając a na mechanice kończąc.

Komedia typowo amerykańska (jest i boks). Zrobiona zgrabnie, jedynie początek trochę się „nie klei”. Sytuacje pomyslane z inwencją, komizm niekiedy bardzo ujmujący.

Artyści „na poziomie”, t. zn. nikt szczególnie się nie wyróżnia, ale też i nikt nie knoci.

Jean Blondell pod koniec filmu jest w świetnej formie. Errol Flynn lepszy był w swoich poprzednich kreacjach. Filmowi daje dużo uroku poeta Shawe ze swoimi przegadkami.

W nadprogramie krótkometrażówka polska, firmowana przez Spółkę Autorów Filmowych (S. A. F.). Jak na spółkę, dano za mało. Mimo to, na podkreślenie i pochwalenie zasługuje sam fakt ambicji artystycznej, wykraczającej poza ramy serialowych, beznadziejnych kiczów.

Pat jak to Pat...

Walne zebranie Tow. Miłośników Historii Reformacji Polskiej im. Jana Łaskiego

W dniu 27 marca r. odbyło się walne zebranie członków Tow. im. Jana Łaskiego. Na zebraniu tym, między innymi, zapadły następujące uchwały: 1) W związku ze 100-leciem stracenia w Wilnie Szymona Konarskiego postanowiono odpowiednio uczcić pamięć bohatera narodowego. 2) Powołując się na pierwszą konferencję historyków państw bałtyckich w Rydze, na której było najwidoczniejszym szukaniem wzajemnego kontaktu historyków polskich i litewskich, walne zebranie członków Tow. im. Jana Łaskiego poleca zarządowi zwrócić się do władz, od których to zależy, aby została jak najrychlej umożliwiona współpraca naukowa polsko-litewska. 3) Urządzić w Wilnie obchód z powodu 500-lecie urodzin Jana Ostroroga. 4) Jako uzupelnienie pomnika reformatorów w Genewie, poczynić starania o wystawienie tamże pomnika Janowi Łaskiemu.

Do zarządu Tow. zostali wybrani: ks. pastor Z. Loppe, dyr. W. Studnicki, W. Kwiatkowski, A. Meyer i W. Sakowicz.

Obwieszczenie O LICYTACJI.

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 1932 r. o postępow. egzek. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) i Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w dniach 1, 5, 8, 12, 15, 19, 26 i 29 kwietnia 1938 r. o godz. 10 w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22 odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzytelności.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty oglądać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 a 10.

(—) M. Zochowski Naczelnik Urzędu

PRACA

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko - Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego i kierownika Ośrodka Zdrowia w Dziśnie. Lekarza Ośrodka Zdrowia w Wasiliszkach pow. szczuczyński, lekarza rejonowego w Wojsztomiu, pow. wilejskiego oraz lekarza phtizjologa w Ośrodku Zdrowia Nr 1 i rentgenologa w Ośrodku Zdrowia Nr 2 w Wilnie. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Dąbrowskiego 10-2) do dnia 12 kwietnia r. b.

Ogłoszenie

Z dniem 1 czerwca 1938 r. Wydział Powiatowy w Nowogrodzie zamierza sprzedać z wolnej ręki własną drukarnię i intrologia termię (2 maszyny o napędzie elektrycznym i 1 ręczną).

Maszyny do obejrzenia w dniu powszednie od godz. 8 do 15 w lokalu drukarni przy ul. Stonimskiej.

Oferty należy składać do dnia 20 maja 1938 r. pod adresem: „Wydział Powiatowy w Nowogrodzie”.

(—) K. Milewicz
Przewodniczący Wydziału Powiatowego w Nowogrodzie.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR **Zeldowicz**

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9 - 1 i 5-8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska 28 m. 3, telefon 377.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Nauka i Wychowanie

PRZYGOTOWUJE Stud. i Stud. z I i II roku prawa do wszystkich egzaminów w ciągu dwóch miesięcy, a do trzech w ciągu jednego mies. na dogodnych warunkach.

Metoda: a) wspólne uczenie się ze szczególnym uwzględnieniem wymogów egzaminacyjnych 6—8 godz. dziennie albo b) kierownictwo studiami 1—2 godz. dziennie albo c) system mieszany. Czteroletnia praktyka. Szeroką pomysłową praktykę. Adres: W. Pohularka 17—16, tel. 27-80 „w sprawie ogłoszenia”.

SAMOUCZKI „ARGUS” angielskie, francuskie, niemieckie, włoskie, oparte na słynnej metodzie Ansona, zapewniają najszybsze postępy. — Prospekt wysyła Księgarnia L'ingwistyczna, Kraków, Szewska 17.

LOKALE

SKLEP z mezbaniem. Wszelkie wygody do wynajęcia, ul. J. Jasińskiego-16. Informacje na miejscu.

Kupno i sprzedaż

WOBEC NIEPOROZUMIENI rodzinnych odstąpię sklep z dodatkami: krawieciami i drobną galanterią w centrum miasta. Klientek wyrobiona. Adres w Administracji „Kuriera Wileńskiego”.

DZIS LUDZIE ZAULKA

w-g słynnego arcydzieła Maksyma Gorkiego

p. t. „NA DNIE”

W rol. gł.: Jean Gabin i Włodz. Sokołow,

PIĘKNY NADPROGRAM.

Początek o 4.

Kino MARS

Dzisiaj Premiera
Rewelacyjny film francuski prod. 1938 roku

KOMBATANCI

(Wyspa wdów). Role gł.: Marcelle Chantall — Pierre Renoir

W ogniu kul. w piekle wojny... wśród huku dział... zrodziła się ich przyjaźń! Dwaj przyjaciele stali się wrogami gdy... pokochali jedną kobietę...

Wspaniały nadprogram kolorowy

Chrześcijańskie kino

SWIATOWID

Marta EGGERTH i Jan KIERURA

stwarzają niezapomniane kreacje w filmie

„CZAR CYGANERII”

Najczarowniejsze melodie. Przepych wystawy. Tempo. Początek seansów 5—7—9, w niedzielę od g. 3-ej

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrała: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogród, ul. Bazylińska 35, tel. 169;

Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicz, Utańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Domnińska 40.

Przedstawicielstwa: Kleck, Nieswież, Stonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Piłater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie:

z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednocz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

